

**Mieszkańcy
łódzkich enklaw biedy
10 lat później**





KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt
**„Wzmocnić szanse i osłabić transmisję biedy
wśród mieszkańców miast
województwa łódzkiego
- WZLOT”**

współfinansowany przez Unię Europejską
ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego
w ramach Poddziałania 7.2.1

Aktywizacja zawodowa i społeczna
osób zagrożonych wykluczeniem społecznym
Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki

Człowiek-najlepsza inwestycja



Realizator projektu



Instytucja Pośrednicząca 2 stopnia



Partner projektu

Publikacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej
w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
Publikacja bezpłatna

Mieszkańcy łódzkich enklaw biedy 10 lat później

Autorzy raportu:
Bogdan Jankowski,
Wielisława Warzywoda-Kruszyńska

Projekt zrealizowany przez Uniwersytet Łódzki
w partnerstwie z Fundacją Instytut Inicjatyw
Społecznych w Łodzi ul. Gdańska 57a

Zespół realizujący projekt:

prof. dr hab. Wielisława Warzywoda-Kruszyńska,
koordynator projektu, redaktor naukowy
dr hab.prof. UŁ Jolanta Grotowska-Leder
dr Agnieszka Golczyńska-Grondas
dr Dorota Starzyńska
dr Piotr Szukalski
mgr Paulina Bunio-Mroczek
mgr Joanna Dytrych
mgr Natalia Holets
mgr Bogdan Jankowski
mgr Kamil Kruszyński
mgr Marta Petelewicz
mgr Bożena Marciniak
mgr Maciej Tomczak



Tutaj
(w miejsce tej)
Strona tytułowa
Mieszkańcy
łódzkich enklaw
10 lat później ...

Recenzent:

prof. UŁ, dr hab. Jolanta Grotowska-Leder

Zespół realizujący projekt współpracujący przy opracowaniu raportu:

dr Agnieszka Golczyńska-Grondas

dr Piotr Szukalski

dr Dorota Starzyńska

mgr Paulina Bunio-Mroczek

mgr Natalia Holets

mgr Marta Petelewicz

mgr Kamil Kruszyński

mgr Maciej Tomczak

Projekt okładki Anna Szumigaj - Badziak

Copyright by autorzy, Uniwersytet Łódzki, Łódź 2010

ISBN: 978-83-62378-03-6

Wydawnictwo „Biblioteka”

Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego

Fundacja Instytut Inicjatyw Społecznych

Spis treści

1. Przedmowa	5
2. Wstęp.....	8
3. Gettoizacja przestrzeni, gentryfikacja	10
3.1 Łódzkie enklawy biedy i ich mieszkańcy jako przedmiot badań.....	11
4. Mieszkańcy enklaw biedy w roku 2008	12
4.1 Charakterystyka populacji badanej w roku 2008	12
4.2 Utrwalanie się biedy.....	14
4.2.1 Stan zdrowia.....	15
4.2.2 Kończenie edukacji na poziomie elementarnym.....	18
4.2.3 Brak kwalifikacji zawodowych, wykonywanie prac na czarno	21
4.2.4 Brak kompetencji społecznych umożliwiających efektywne funkcjonowanie	26
4.2.5 Brak zasobów i zaplecza	29
4.2.6 Stygmatyzacja utrudniająca szeroko rozumianą aktywność społeczną	32
4.3 Doświadczanie biedy w trzech pokoleniach	34
4.3.1 Pokolenie najstarsze (urodzone przed 1949 rokiem), określane w roku 1998 jako pokolenie „babek”	34
4.3.2 Pokolenie średnie (urodzone w latach 1950-69), określane w roku 1998 jako pokolenie „matek”	35
4.3.3 Pokolenie młodsze (urodzone po 1970 roku), określane w 1998 jako pokolenie „córek”	39
4.3.4 Pokolenie najmłodsze (dzieci kobiet z pokolenia „córek”, wnuki ludzi urodzonych w latach 1950-1969).....	41
5. Instytucje pomocy społecznej – bezradność wobec utrwalonej biedy.....	44
6. Wnioski końcowe.....	48
Aneks metodologiczny.....	49
A. 1 Przygotowanie badań	49
A. 2 Realizacja badań.....	53
A. 3 Napotkane trudności.....	53
A. 4 Wnioski dotyczące sposobu prowadzenia badań, metodologii, wskazówki	54
Bibliografia:	55

Podziękowania

Zespół projektu kieruje słowa podziękowania do pracowników i reprezentantów służb społecznych i organizacji pozarządowych, którzy istotnie wzbogacili naszą wiedzę o Łodzi i jej problemach. Słowa podziękowania kierujemy także do władz miast za udostępnienie niezbędnych dokumentów i skierowanie do współpracy z zespołem badawczym osób, które bardzo nam pomogły w uzyskaniu niezbędnych informacji.

Pragniemy również szczególnie podziękować respondentom oraz członkom ich rodzin, którzy zgodzili się po 10 latach opowiedzieć ponownie o swoim życiu.

1. Przedmowa

Prezentowane opracowanie zdaje sprawozdanie z wyników uzyskanych w jednym z modułów badawczych¹ zrealizowanych w ramach projektu „WZLOT – Wzmocnić szanse i osłabić transmisję biedy wśród mieszkańców miast województwa łódzkiego”, finansowanego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Celem projektu jest wzmocnienie procesu inkluzji społecznej poprzez dostarczenie władzom lokalnym naukowo udokumentowanej wiedzy o grupach ludności zagrożonych biedą i ekskluzją społeczną oraz informacji o dobrych praktykach realizowanych w siedmiu największych miastach województwa łódzkiego.

Cele badawcze projektu związane były z opracowaniem diagnozy sytuacji społecznej zbiorowości zamieszkujących największe miasta województwa łódzkiego w sposób szczególnie zagrożonych ubóstwem i wykluczeniem społecznym w cyklu życia oraz w międzypokoleniowym przekazie. Uwaga została skoncentrowana przede wszystkim na różnych kategoriach mieszkańców obszarów o dużej koncentracji ludności biednej („enklawach biedy”), ponieważ badania prowadzone w innych krajach wskazują na to, że zubożałe sąsiedztwo stanowi ważny czynnik w procesie wewnątrz- i międzypokoleniowej transmisji biedy i wykluczenia społecznego. Badania dowodzą także, że niewrażliwe znaczenie w tym procesie ma jakość życia w dzieciństwie i podejmowana w tym czasie interwencja społeczna. W polu zainteresowań badawczych znalazły się zatem:

- dzieci żyjące na obszarach miast określonych mianem „enklaw dziecięcej biedy”, które charakteryzują się dużym nasileniem biednych rodzin z dziećmi w szkołach podstawowych;
- dzieci i młodzież niepełnosprawna oraz
- mieszkańcy łódzkich enklaw biedy², w szczególności zaś

¹ Sprawozdania z wyników uzyskanych w pozostałych modułach badawczych zawarte są w następujących publikacjach: Bunio-Mroczek P., Warzywoda-Kruszyńska W. (2009), „Wczesne rodzicielstwo jako zagrożenie biedą i wykluczeniem społecznym”, Łódź: Wyd. „Biblioteka”; Dytrych J., Grotowska-Leder J. (2009), „Niepełnosprawność w dzieciństwie jako szczególne zagrożenie biedą i wykluczeniem społecznym w przyszłości”, Łódź: Wyd. „Biblioteka”; Petelewicz M., Warzywoda-Kruszyńska W. (2009), „Bieda w dzieciństwie jako zagrożenie utrwaleniem biedy i wykluczenia społecznego w przyszłości”, Łódź: Wyd. „Biblioteka”

² Łódzkie enklawy biedy wyznaczone zostały w latach 1996-1998 w projekcie „Formy ubóstwa i zagrożeń społecznych oraz ich przestrzenne rozmieszczenie w Łodzi”, kierowanym przez prof. W. Warzywodę-Kruszyńską. W ramach tego projektu przeprowadzono wówczas 90 wywiadów biograficznych z przedstawicielami trzech generacji rodzin wspieranych przez pomoc społeczną. Po upływie 10 lat w projekcie

- nastoletni rodzice³ zamieszkujący takie spauperyzowane sąsiedztwa.

Wymienione zbiorowości traktować należy jako „nizowe” – nie były one dotąd (z wyjątkiem dorosłych mieszkańców enklaw biedy – respondentów wywiadów biograficznych przeprowadzonych w drugiej połowie lat 90-tych) przedmiotem analiz naukowych. Biorąc pod uwagę fakt, że brak jest informacji dotyczących choćby tylko liczebności wyżej wymienionych zbiorowości w poszczególnych miastach, a nawet dotyczących liczby środowisk przypadających na jednego pracownika socjalnego w Łodzi⁴, można sądzić, że problemy dzieci wychowujących się w enklawach biedy, nastoletnich rodziców oraz dzieci i młodzieży niepełnosprawnej nie są do końca rozpoznane przez pracowników instytucji pomocy społecznej i innych służb społecznych. W związku z tym, założyć także można, że wsparcie udzielane takim klientom ma charakter rutynowy, co sprawia, że nie jest ono w pełni adekwatne do potrzeb materialnych i emocjonalnych wynikających z ich sytuacji życiowej. Prezentowane wyniki badań dostarczają, zatem wiedzę, która powinna istotnie przyczynić się do zwiększenia skuteczności działań służb społecznych w badanych zbiorowościach.

Realizatorem projektu jest Uniwersytet Łódzki (Instytut Socjologii, Katedra Socjologii Stosowanej i Pracy Socjalnej) działający w partnerstwie z Fundacją Instytut Inicjatyw Społecznych w Łodzi. Zespół realizujący projekt składa się z osób o zróżnicowanych kompetencjach gwarantujących osiągnięcie celów projektu. W jego skład wchodzi głównie socjologowie oraz reprezentanci nauk o zarządzaniu i demografii. Zespół, ze względu na charakter realizowanych zadań był podzielony na dwie części: badawczą i administracyjno-organizacyjną (pomoc techniczna). Personel bezpośrednio odpowiedzialny za merytoryczną stronę projektu liczy 8 osób i składa się zarówno z bardzo doświadczonych, jak i z młodych badaczy. Koordynatorem całego projektu i osobą sprawującą nadzór naukowy nad przebiegiem badań jest profesor zw. dr hab. Wielisława Warzywoda-Kruszyńska, która od lat 90-tych XX wieku prowadzi socjologiczne analizy procesów pauperyzacji i wykluczenia społecznego. W skład zespołu wchodziło 5 młodych badaczy – doktorantów i asystentów zatrudnionych w Instytucie Socjologii UŁ: mgr Joanna Dytrych, mgr Paulina Bunio-Mroczek, mgr Natalia Holets, mgr Bogdan Jankowski, mgr Marta Petelewicz i z-ca koordynatora projektu ds. naukowych dr Agnieszka Golczyńska-Grondas. Konsultantem

„WZLOT” ponownie przeprowadzono wywiady z tymi samymi respondentami i ich bliskimi (reprezentantami kolejnej generacji, która „wrosła” w tych „zubożałych sąsiedztwach”)

³ Określenie „nastoletni rodzice” odnosi się do osób, które zostały rodzicami przed 20 rokiem życia. W czasie przeprowadzania badań wszystkie te osoby były pełnoletnie

⁴ W roku 2006 na jednego pracownika socjalnego przypadało średnio 98 tzw. aktywnych kartotek (Golczyńska-Grondas A., Krettek-Kamińska A., „Kontrakt jako narzędzie w pracy socjalnej”, Raport z badań, Łódź 2007, 22)

naukowym była dr hab. Jolanta Grotowska-Leder, prof. nadzw. UŁ, członek zespołów badawczych zajmujących się analizami łódzkiej biedy w latach 90. i autorka książki „Fenomen wielkomiejskiej biedy: od epizodu do *underclass*”, która także jest współautorką części opracowań w projekcie WZLOT. Techniczno-organizacyjne przygotowanie i prowadzenie badań oraz kontakty z „terenem” zapewniali przedstawiciele Fundacji Instytut Inicjatyw Społecznych: dr Piotr Szukalski – zastępca koordynatora projektu ds. organizacyjnych, dr Dorota Starzyńska oraz mgr Kamil Kruszyński. Ze względu na ich akademickie przygotowanie i kompetencje, udzielali oni także konsultacji merytorycznych oraz przygotowywali szczegółowe analizy i opracowywali raporty lokalne. Oprócz członków zespołu realizującego projekt, w miastach objętych badaniem działali lokalni koordynatorzy⁵, których zadaniem było pozyskiwanie danych niezbędnych do stworzenia charakterystyki tych miast oraz do zestawienia działań podejmowanych na rzecz dzieci i młodzieży zagrożonych wykluczeniem społecznym. Ponadto lokalni koordynatorzy odegrali znaczącą rolę wspierając badaczy w organizacji badań terenowych a przede wszystkim w organizacji seminariów z pracownikami usług społecznych w poszczególnych miastach. W biurze projektu zatrudnieni byli mgr Maciej Tomczak pełniący funkcję sekretarza projektu i mgr Bożenna Marciniak odpowiedzialna za kontakty z Instytucją Pośredniczącą 2-ego stopnia – Wojewódzkim Urzędem Pracy w Łodzi i opracowywanie wniosków o płatność.

Prof. dr hab. Wielisława Warzywoda-Kruszyńska

Koordynator projektu WZLOT

⁵ Funkcje lokalnego koordynatora pełnili: w Łodzi – mgr Bogdan Jankowski, w Pabianicach – mgr Arkadiusz Głowacki, w Piotrkowie Trybunalskim – dr Maria Szymańska, w Radomsku – mgr Zbigniew Piechowicz, w Tomaszowie Mazowieckim – mgr Łukasz Kutyló, w Zgierzu – mgr Wioletta Głowacka

2. Wstęp

Przemiany, jakim podlega nasz kraj od 1989 roku spowodowane transformacją polityczną i gospodarczą, są jednymi z najbardziej gwałtownych i głębokich w całej jego historii. I chociaż Polska uniknęła najczarniejszego, wojennego scenariusza upadku sowieckiego imperium, to zasięg i skala zmian spowodowanych tym upadkiem były często dramatyczne. Zmiana makrosystemowych rozwiązań instytucjonalnych wpłynęła na rzeczywistość społeczną w sposób nagły, wymuszając rewizję dotychczasowych strategii życiowych niemal wszystkich obywateli naszego kraju. Poruszanie się w przestrzeni prywatnej, instytucjonalnej i publicznej zaczęło wymagać nowych indywidualnych i grupowych sposobów „radzenia sobie” (Giza-Poleszczuk A., Marody M., Rychard R., 2000). Pojawiły się nowe cele, interesy, strategie, ale także nowe ograniczenia i szanse dla tych działań. Można śmiało powiedzieć, że nic już nie pozostało takie jak dawniej.

Te przemiany systemowe były tym bardziej dramatyczne dla mieszkańców Polski, że nałożyły się na nie przekształcenia światowego kapitalizmu, których konsekwencje nazywane są globalizacją (Bauman Z., 2000). Przeobrażenia polskie zbiegły się również w czasie z okresem dominacji teorii neoliberalnych w światowej gospodarce (Wallerstein I., 2004), oraz ich praktycznymi konsekwencjami widocznymi w działalności takich ponadnarodowych instytucji finansowych jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy. Koniec XX wieku był okresem, w którym za sprawą tych instytucji prywatyzacja i deregulacja zostały uznane za uniwersalnie i skuteczne w każdym kraju. Był to także okres, w którym idea narodowego państwa dobrobytu, dotychczasowa duma Zachodniej Europy, zaczęła przeżywać poważny kryzys, gdyż możliwości realizacji zasad „państwa opiekuńczego” zarówno w modelu skandynawskim, jak i socjalliberalnym napotkały poważne ograniczenia ekonomiczne. Wolny przepływ towarów, usług, kapitału i pracy zwiększył nierówności w poszczególnych krajach oraz ograniczył możliwości rządów w zakresie ich wyrównywania. Pomimo podejmowanych starań Unia Europejska nie potrafiła wypracować Wspólnej Polityki Socjalnej jako programu zwiększającego spójność społeczną i jednocześnie pogłębiającego integrację europejską (Dziewięcka-Bokun L., 2002). Powstająca w tych warunkach nowa polska rzeczywistość stała się przestrzenią nie całkiem autonomicznych i trudnych do koordynacji procesów. Twórcy nowych zasad polityki społecznej w naszym kraju nie znaleźli na Zachodzie gotowych wzorców i idei

do zaaplikowania, a jedynie dostosowali system prawno-instytucjonalny do wymagań systemu europejskiego (Morawski W., 1999). Odbywające się w Polsce wybory polityczne, miały charakter referendum za (lub przeciw) jakiejś partii, a nie ideowych rozstrzygnięć dotyczących określonego modelu państwa polskiego. Ten brak socjalnej koncepcji odnowionego państwa, brak umowy społecznej wykraczającej poza ogólne zasady Konstytucji RP jest ciągle odczuwalny i chociaż zmiana systemu politycznego i gospodarczego niewątpliwie zdynamizowała nasze życie, a członkostwo Polski w Unii Europejskiej wzmocniło tendencje rozwojowe i modernizacyjne, to pytanie „Jaka Polska?” jest wciąż aktualne.

To, w jaki sposób reagujemy na zmiany społeczne, czy potrafimy się do nich adaptować, wykorzystywać nowe szanse i pojawiające się możliwości, stało się kryterium nowych podziałów społecznych oraz podstawą modyfikacji struktury społecznej. Z jednej strony pojawiła się grupa „beneficjentów transformacji”, którzy potrafili wykorzystać zarówno swoje osobiste predyspozycje, jak i zajmowane miejsce w momencie zmiany do podniesienia swojego statusu ekonomicznego i społecznego. Z drugiej strony, równie liczna grupa mieszkańców naszego kraju, która w sposób trwały okazała się niezdolna do samodzielnego funkcjonowania według nowych reguł, znalazła się „poza głównym nurtem” (Domański H., 2003). Ta polaryzacja, początkowo zachowań, a później struktury społecznej, postawiła nas wobec faktu nowych nierówności społecznych i zmian w strukturze klasowej naszego społeczeństwa oraz wobec pytań o naturę zależności i wzajemnych oddziaływań rozmaitych czynników, procesów oraz ich skutków.

Polska odniosła niewątpliwy sukces na polu ekonomicznym, włączając się bardzo sprawnie w kapitalistyczny system produkcji i wymiany dóbr, a polscy przedsiębiorcy i robotnicy okazali się konkurencyjni na rynkach europejskich i światowych. Utrwalił się też wizerunek Polski jako liberalnej demokracji. Niestety utrwały się także problemy społeczne, których „prześciowość” okazała się pozorna. Bezrobocie, bieda, marginalizacja społeczna okazały się stałym elementem społeczno-ekonomicznego krajobrazu Polski, a ich skutki trwale obecne. W poprzemysłowych miastach obserwuje się tworzenie „złych sąsiedztw”, miejsc w przestrzeni, które ze względu na stan substancji mieszkaniowej, mogą być zaakceptowane tylko przez najuboższych.

3. Gettoizacja przestrzeni, gentryfikacja

W roku 1998 ujawniono na podstawie badań „Formy ubóstwa i ich przestrzenne rozmieszczenie w Łodzi”, przeprowadzonych pod kierownictwem prof. W. Warzywody-Kruszyńskiej, 17 „enklaw biedy”, czyli obszarów, gdzie udział wśród mieszkańców gospodarstw domowych otrzymujących zasiłki z pomocy społecznej przekraczał 30%. Ten zdiagnozowany proces koncentracji biedy w określonych obszarach, przestrzenne „zagęszczanie się” osób o niskich dochodach lub uzależnionych od instytucji pomocy społecznej, wzbudził wówczas zrozumiały niepokój badaczy (*Życie na marginesie wielkiego miasta*, 2001). Niepokój ten był w pełni uzasadniony. Po upływie 10 lat można zaobserwować nasilenie się tego procesu na terenie wyznaczonych wcześniej enklaw.

Koncentracji zamieszkania osób o bardzo niskich dochodach na tych obszarach miasta towarzyszy postępująca degradacja techniczna tych miejsc. Zarówno z relacji mieszkańców, jak i z opisów miejsc zamieszkania respondentów z roku 2008, wykonanych przez ankieterów w trakcie referowanego w tym raporcie badania, można wnioskować o postępującej i systematycznej dekapitalizacji i degradacji substancji mieszkaniowej w łódzkich enklawach. W ramach wcześniej wyznaczonych, poprzez kwartały ulic, enklaw, tworzą się mniejsze przestrzenie szczególnej koncentracji biedy i deprywacji ograniczone do poszczególnych domów, ulic lub ich części. Nie remontowane od lat budynki, w których często lokuje się mieszkania socjalne, nie nadają się do godnego życia, nie tylko ze względu na swój stan techniczny, ale także z powodu dużego zagrożenia przestępczością. W budynkach tych otrzymują mieszkania osoby, które utraciły prawo do dotychczasowych siedzib z powodu zaległości w opłatach czynszowych, podlegając degradacji przestrzennej i społecznej.

Z drugiej strony widoczne są także skutki procesu określanego jako *gentryfication*. Mieszkańcy miasta o niskich dochodach wypierani są z centralnie położonych obszarów, które jako tereny atrakcyjne finansowo, przeznaczone są na miejsca zamieszkania dla klasy średniej (Jankowski B., Golczyńska-Grondas A., 2009). Proces ten przyczynia się do nasilania koncentracji biedy w mniejszych fragmentach enklaw, które są dosiedlane przez wykwaterowywanych. Dają się zaobserwować skutki „walki o przestrzeń”, widoczne w formie „plomb” lokowanych wśród zdegradowanych kamienic, w której zwycięstwo odnoszą przedstawiciele klasy średniej, przejmując bardziej atrakcyjne obszary miasta. Mieszkańcy enklaw biedy migrują zaś w ramach zajmowanej enklawy lub pomiędzy

enklawami. Ich możliwości zajmowania innych przestrzeni są bardzo ograniczone ze względów finansowych. Brak polityki społecznej skierowanej na rozwiązywanie problemów mieszkaniowych osób najbardziej potrzebujących powoduje, że proces degradacji fizycznej zajmowanych przez nich przestrzeni postępuje wraz ze stopniem koncentracji biedy w tych miejscach (Miazga M., 2001). Jednocześnie pozytywne efekty procesu zwanego społeczną rewitalizacją nie są jeszcze widoczne.

3.1 Łódzkie enklawy biedy i ich mieszkańcy jako przedmiot badań

Badania przeprowadzone w ramach komponentu „Mieszkańcy łódzkich enklaw biedy po 10-ci lat” projektu „WZLOT – Wzmocnić szanse i osłabić transmisję biedy wśród mieszkańców miast województwa łódzkiego”, finansowanego przez Europejski Fundusz Społeczny w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, są kontynuacją przedsięwzięcia badawczego zrealizowanego przez Instytut Socjologii UŁ w latach 1997 – 1999. Prowadzone wtedy badania w ramach projektu „Formy ubóstwa i zagrożeń społecznych oraz ich przestrzenne rozmieszczenie w Łodzi” miały na celu wskazanie miejsc w przestrzeni miasta, które są zalążkami łódzkich enklaw biedy, oraz rozpoznanie kierunków działania instytucji pomocy społecznej. Zebrano wówczas ponad 100 wywiadów biograficznych, z których 90 (grupa podstawowa) przeprowadzono z członkami 40 wybranych rodzin. Członkowie tych rodzin zostali respondentami w obecnych badaniach prowadzonych na przełomie lat 2008/2009 w ramach projektu WZLOT. Referowane badania stanowią, jak się zdaje, pierwszą próbę w socjologii polskiej przeprowadzenia badania panelowego wśród ludności znajdującej się na najniższych szczeblach hierarchii społecznej. Ich pionierski charakter wyraża się także w tym, że badania biograficzne zrealizowane zostały wśród przedstawicieli co najmniej dwóch generacji wchodzących w skład tej samej rodziny. Szczególna uwaga została poświęcona tym członkom badanych rodzin, którzy dziesięć lat temu były dziećmi. Pozwoliło to na śledzenie procesu dziedziczenia biedy i wykluczenia społecznego wśród tych, którzy są potomkami osób doświadczających masowego i chronicznego bezrobocia z lat 90-tych.

Analiza transkrypcji wywiadów z roku 1998 i 2008 daje możliwość śledzenia losów rodzin i ich poszczególnych członków w długim okresie, wykraczającym nawet poza czas trwania życia poszczególnych badanych, w odniesieniu do dwóch, trzech lub czterech pokoleń respondentów.

4. Mieszkańcy enklaw biedy w roku 2008

4.1 Charakterystyka populacji badanej w roku 2008

Populacja badana w roku 2008 to 90 osób, członków 49 rodzin, wśród których znajduje się 30 rodzin wchodzących w skład próby z roku 1998. W roku 1998 próbę główną stanowili klienci pomocy społecznej w wieku 45-60 lat, zamieszkali na terenie „enklaw biedy”, czyli tych kwartałów ulic, gdzie udział wśród mieszkańców członków gospodarstw domowych otrzymujących zasiłek z pomocy społecznej przekraczał trzydzieści procent. Wychodząc od tej generacji do badań dobierani byli ich wstępni (rodzice) lub/i zstępni (dzieci).

Dokonując doboru próby w roku 2008 kontaktowaliśmy się z którymś z członków rodziny badanej w roku 1998, prosząc o wyrażenie zgody na wywiad i podanie nam aktualnych numerów telefonów córek/synów, matek/ojców, babek/dziadków. Do analiz włączyliśmy tylko te wywiady, które miały co najmniej swoją „parę”, czyli reprezentanta jeszcze jednej generacji. Analogicznie jak w roku 1998, zastosowano metodę biograficzną gromadząc *family life stories* w odniesieniu do tych, którzy nie uczestniczyli w badaniach z roku 1998. Ówczesnych respondentów prosiliśmy z kolei o opowiedzenie o tym, co działo się w rodzinie od roku 1998 roku. Ankieterzy przeprowadzający wywiad z osobami, które dziesięć lat temu były respondentami, byli zobowiązani do przeczytania transkrypcji wywiadu poprzedniego, żeby ewentualnie mogli przypomnieć wydarzenia zarejestrowane w roku 1998, co mogło ułatwić rozpoczęcie kolejnej narracji od tego momentu. W niniejszym raporcie referujemy wyniki uzyskane w badaniach z roku 2008, traktując je jako część autonomiczną.

Wśród respondentów z roku 2008 jest 23 mężczyzn i 67 kobiet. 28 osób określiło swój stan cywilny jako kawaler/panna, 32 osoby jako zamężna/zonaty, 16 osób jako rozwiedzione, a 14 jako wdowy/wdowcy. Z 28 osób, które formalnie są kawalerami/pannami – 11 żyje w konkubinacie z partnerem, trzy osoby (kobiety) samotnie wychowują dzieci. 14 osób prowadzi samotnie gospodarstwa domowe lub mieszka z rodzicami.

Spośród 32 osób, które określiły się jako zamężne/zonate: 7 mieszkało tylko ze współmałżonkiem, 16 ze współmałżonkiem i dziećmi, pozostali z innymi członkami rodziny. Spośród 16 osób rozwiedzionych: 1 osoba żyje w konkubinacie z nowym partnerem, 3 prowadzi jednoosobowe gospodarstwo domowe, a 12 (kobiet) samotnie wychowuje dzieci.

Spśród 14 wdów/wdowców: 4 osoby żyją w konkubinacie, 3 osoby mieszkają samotnie, 7 osób (kobiet) samotnie wychowuje dzieci.

Z przedstawionego zestawienia wynika, że 16 osób pozostaje w nieformalnych związkach oraz, że 22 osoby samotnie wychowują dzieci.

Respondenci w przeważającej większości wywodzą się z łódzkich rodzin robotniczych (75 osób). Osiem osób pochodzi z rodzin chłopskich, a siedem z rodzin pracowników umysłowych.

Zdecydowaną większość badanych stanowiły osoby o niskim poziomie wykształcenia: 68 zakończyło edukację na wymaganym w danym czasie poziomie elementarnym (60 osób podstawową, 8 gimnazjum), 14 – szkołę średnią, 3 – wyższą.

Choć kryterium doboru respondentów nie było aktualne zamieszkiwanie na terenie „enklawy biedy” ustalonej w roku 1998, zdecydowana większość badanych mieszka w takich właśnie miejscach.

Tabela 1

Liczba wywiadów przeprowadzonych z przedstawicielami poszczególnych pokoleń (2008)

Kategoria respondentów	Liczba przeprowadzonych wywiadów
I pokolenie (osoby urodzone w przed rokiem 1949)	15
II pokolenie (osoby urodzone w latach 1950-1969)	38
III pokolenie (osoby urodzone w latach 1970-1990)	37
Razem	90

Źródło: opracowanie własne

Analizy 2 700 stron wywiadów po transkrypcji z zapisów audio na dyktafonach dokonano za pomocą programu NVIVO7. Analiza ta pozwala na sformułowanie wstępnych wniosków dotyczących mechanizmów sprzyjających transmisji biedy oraz interwencji instytucji pomocy społecznej w enklawach biedy. W cytatach wywiadów zachowano oryginalną wymowę respondentów, a zapis interpunkcyjny odzwierciedla charakter i dynamikę wypowiedzi. Wszystkie pojawiające się w cytatach imiona i nazwiska zostały zmienione.

4.2 Utrwalanie się biedy

Na podstawie obserwacji badaczy i ankietów oraz wypowiedzi przedstawicieli służb społecznych można sformułować tezę, że w okresie ostatniego dziesięciolecia proces utrwalania się biedy w wyznaczonych obszarach nasilił się. „Enklawy biedy” ujawnione uprzednio na podstawie wartości współczynnika pauperyzacji⁶ i zamykające się w kwartałach ulic, stały się obszarami, na których pojawiają się nowe punkty skupiania się osób ubogich. Pojedyncze kamienice i fragmenty ulic stają się miejscami koncentracji biedy chronicznej, doświadczanej przez poszczególne osoby w co najmniej dwóch fazach ich życia. Ta koncentracja biedy w mniejszych, ale liczniejszych obszarach nasiliła negatywne procesy związane z procesem transmisji biedy, szczególnie w jej międzygeneracyjnym wymiarze – bieda chroniczna staje się „kapitałem” przekazywanym dzieciom. Ponieważ transmisja biedy nie ma charakteru jednokierunkowego, bieda dzieci i wnuków uruchamiać może proces pauperyzacji starszych generacji.

Brakowi środków do życia towarzyszą bardzo złe warunki mieszkaniowe, niemożność uzyskania pracy dającej poczucie stabilizacji, życie z dnia na dzień, nieplanowane lub wczesne rodzicielstwo itd. Pomimo tego, że ostatnie dziesięć lat było dla Polski okresem gospodarczego sukcesu (szczególnie po 2004 r.), ludzie żyjący w łódzkich enklawach wciąż są ostatnimi w kolejce do korzyści płynących z ekonomicznego wzrostu i rozwoju. Ciągłe lokuja się na najniższych pozycjach społecznego spektrum, a potencjalne korzyści płynące z różnorodnych polityk państwowych do nich nie docierają. Można powiedzieć, że na tle bogacącej się części społeczeństwa, relatywnie biednieją. Wypadając poza „główny nurt”, realizują strategie życiowe zgodne ze swoją niską samooceną, a rodzaj i charakter tych strategii staje się trwałym elementem przekazywanego dziedzictwa. Konsekwencją postępującej deprywacji potrzeb są bariery ograniczające prawidłowe funkcjonowanie mieszkańców łódzkich enklaw biedy, takie jak:

- zły stan zdrowia;
- kończenie edukacji na wczesnych etapach kształcenia;
- brak kwalifikacji zawodowych, wykonywanie prac „na czarno”;
- brak kompetencji społecznych umożliwiających efektywne funkcjonowanie;
- brak zasobów i zaplecza.

⁶ Współczynnik pauperyzacji był obliczany jako udział ludności w gospodarstwach domowych pobierających świadczenia z pomocy społecznej wśród mieszkańców danego kwartału ulic

4.2.1 Stan zdrowia

Obecna definicja zdrowia przyjęta przez Światową Organizację Zdrowia (WHO) jest następująca: *Zdrowie to nie tylko całkowity brak choroby, czy kalectwa, ale także stan pełnego, fizycznego, umysłowego i społecznego dobrostanu (dobrego samopoczucia).* Stan zdrowia jest rezultatem wyposażenia genetycznego, oddziaływań środowiska i stylu życia. Pozostaje także w związku z wiekiem: osoby cierpiące na różnego rodzaju schorzenia spotyka się wśród osób starszych częściej niż wśród młodszych. Choroby respondentów stanowią często konsekwencję faktu, że mieli rodziców „niskiej jakości” (alkoholików, osoby cierpiące na przewlekłe choroby), oddziaływania środowiska wychowawczego (alkoholizm rodzica, brak higieny w domu), szkodliwych warunków pracy (dźwiganie ciężarów, zapylenie), bezrobocia, brak dostępu do specjalistów wskutek braku ubezpieczenia społecznego, złych nawyków (nadużywanie alkoholu, palenie papierosów), wyboru nieodpowiednich partnerów życiowych (alkoholizm męża/żony), kłopotów rodzinnych i zawodowych dorosłych dzieci (brak pracy, nieporadność wychowawcza córek i synów wpływa na stan psychiczny badanych). Trzydziestosiemioletnia matka dwojga dzieci w wieku szkolnym relacjonuje: *syn chodzi do szkoły X [szkoła specjalna] tam jest szkoła lecznicza taka, ma problemy trochę z nauką no ale... bo jest drugi rok w tej samej szkole, powinien być tu w rejonowej swojej ale jest tutaj...; rok został opóźniony przez... przez przedszkole, przedszkole stwierdziło, że się nie nadaw... że się nic nie nauczył i poszedł do szkoły X no i tam jest dużo lepiej, bo...; robi postępy, bo już... umi cokolwiek, umi napisać, umi przeczytać, umi... rozwiązywać litery, jak był w przedszkolu, w zerówce nie umiał nic. No i... dużo pomaga właśnie ta szkoła X z tego względu, że dostaje tam leki na rozszerzenie kory mózgowej... on został skierowany do szkoły specjalnej tak jak mojej siostry młodszy syn, córka znaczy starsza, ale my żeśmy...bo kiedyś Danusia [siostra respondentki, o której córce mówi respondentka] chodziła właśnie do takiej szkoły, i ja poszłam się dowiedzieć jak to można załatwić i musiałam z nim jechać na specj... do specjalnej...(08.EB.03.03).*

Inna matka tak opowiada o swoim synu: *Kamil w ogóle jest dzieckiem chorym, choruje na jelita... choroba się zaczęła jak Kamil miał 4 latka, ma kolitis... to jest... wrzodziejące jelito grube.. jest dzieckiem specjalnej troski bo... też nie wiedzieliśmy kiedy ja nie pracowałam dziecko zachorowało, nikt nas nie poinformował, że mogę się o jakiekolwiek świadczenie starać związane z leczeniem Kamila.. yyy.. a pobytu w szpitalu było masa, również ma wadę serduszka, która jest kontrolowana co 5 lat. Ma taki dodatkowy*

płat przy lewej... przy lewym przedsiönku. No teraz się okazało, że ma również wadę wzroku, poważną bo ma plus pięć na prawym oczku więc nie jest...(08.EB.13.04).

Przewlekłe choroby są także wynikiem wieloletnich zaniedbań związanych z np. brakiem właściwej diagnozy już w dzieciństwie czy niemowlęctwie – nie leczone stają się przyczyną stałej niepełnosprawności: *znaczy córka często mi chorowała właśnie jak była mniejsza to miała podejrzaną padaczkę i miała rentę na to, renta się skończyła, bo nie przeszła dalszych komisji, syn no to tam trochę z gardłem ma z wymową ma, chodzimy po lekarzach, miał teraz usuwane niedawno migdały, powiedzieli, że to od migdałów, okazało się, że migdały żeśmy mu wycieli, a nadal ma jeszcze trudną wymowę jak na swój wiek więc chodzimy z nim po lekarzach no i szukamy przyczyny czemu on jeszcze nie jest tak jak powinno być (08.EB.03.02).*

Pięćdziesięcioletnia respondentka, która od 12 lat nie może znaleźć pracy z powodu „choroby uszu” relacjonuje: *dwanaście lat się z tym męczę, i lekarze nie wiedzą, co to jest, i praktycznie, jak jestem w szpitalu, a często, to królika doświadczalnego ze mnie robią. A nic nie pomaga (08.EB.15.01).*

Oprócz chorób somatycznych różnego rodzaju, wśród respondentów znajduje się dużo takich, którzy mają problemy psychiczne i osobowościowe. Osiemnastoletnia dziewczyna, nie mogąc uzyskać wsparcia rodziny ani szkoły, usiłowała popełnić samobójstwo: *Chciałam popełnić próbę samobójczą ale mnie oczywiście, na szczęście ona nie wyszła i znalazłam się w szpitalu... w [szpitalu] na toksykologii.. i tam właśnie zrozumiałam, że tak sama... że mam całe życie przed sobą... i nie mogę go zmarnować. Wróciłam do szkoły wtedy, to był już drugi semestr, jakaś połowa była drugiego semestru. Ja uświadomiłam sobie, że ten rok to jest już zawalony, że muszę się wziąć w garść i...(08.EB.06.03).*

Depresje i załamania psychiczne są częstym zjawiskiem: *No dopiero mówię Panu kryzys mnie dopadł jak byłam sama i ten mój drugi mąż za którym razem się wyprowadził to ja chodziłam na (...), nie pamiętam ile. Tam był taki ośrodek terapeutyczny dla osób zdrowych i problemami, coś takiego i tam miałam taką zaprzyjaźnioną panią doktor, która mi właśnie dała skierowanie i chodziłam na Solną, ten do tego ostatniego przez 8 miesięcy. I ona mówiła, nie mogę ci inaczej pomóc, (...)No i tam te dwa posiłki i jak się im zostawało to można było sobie w słoik wziąć i na kolacje sobie podczas zajęć czy coś. Tak że solidnie, skrupulatnie tam chodziłam. Raz tylko zachorowałam ale tak poważnie, no to tydzień tam nie chodziłam, ale nie wypisali mnie. Uwzględniono mi to po prostu. By tylko jak się jest niesolidnym to wypisują (08.EB.01.01).*

Samotna matka (30 lat) dwojga dzieci, mieszkająca z ojcem alkoholikiem i cierpiąca na depresję: *Siada mi kręgosłup, i, i, i bóle głowy. I człowiek nawet nie wie z czego. Ale po prostu w takim, w takim w takim młodym wieku, ale czuję się normalnie jakbym miała pięćdziesiąt parę lat. To wszystko mnie przytłumiło. Przytłumiło mnie po prostu. Nie tyle, mówię, i psychicznie i fizycznie, no. Mówię, na tle n... nerwowym, też tle nerwowym się człowiek. Niby człowiek... wszystko to przeżywa, to tu wszystko siedzi, ale gdzieś to potem to uście musi mieć, na... na... na zdrowiu się odbije, na głowie i tak dalej. Byle... byle człowiek by nie zwariował. Bo były momenty, były momenty, że no.... Kiepskie, kiepskie naprawdę (08.EB.23.02).*

Często z powodu złego stanu zdrowia respondenci zmuszeni są rezygnować z pracy. Respondentka o swoim mężu, który utrzymuje się z renty chorobowej w wysokości 510 zł: *Ostatnio pracował w R [nazwa firmy] i to kilka lat tam pracował i go zwolnił, dlatego że chorował w szpitalu był w tamtym roku trzy razy (08.EB.50.01).*

Kłopoty zdrowotne są częstym powodem utraty pracy, a ich trwałe skutki uniemożliwiają jej odzyskanie: *Bo ja pracowałam wpierw na przedziałni. Później... Na 3 zmiany. Później się przeniosłam tutaj na [ulica w centrum]. Ten wieżowiec, co jest koło Katedry. Zapomniałam jak on teraz, to już inaczej się nazywa. Na szwalni. Byłam jako prasowaczka. I też właśnie dwa i pół kilo było żelazko było, to musiałam ważyć, czy to jest choroba zawodowa czy nie. Bo nie mogłam tego żelazka podnieść do góry. Ręka prawa mi wysiadła. No i dostałam wylewy i blokady wszystkie na tą prawą rękę. W łokciu miałam czyszczoną. Też słyszałam. Ani mnie nie uspili, ani nic. Wszystko na żywca mi robili, też u [szpital]. I powiedzieli, że normalnie będę wszystko... Przystąpię do pracy. No to się zgodziłam. A co do czego, niestety. Nie przystąpiłam do pracy. Z tego względu...(..). Na zasiłku rehabilitacyjnym. Nic mi to nie pomogło. Tylko wielka kaleka zostałam z tego względu, że jak oni mi to oczyścili w łokciu tą kość. To później założyli mi gips. A ten gips był stanowczo za mocno. I on mi rozszerzył...To jakoś było koniec roku, początek nowego roku. I podusie tu miałam z tych palcy sine i napuchnięte, tutaj też całe ta skóra mi przeszła na gips i tylko przecieli mi, troszkę rozszerzyli i na to jeszcze raz założyli. A jak mi całkiem zdjęli, no to taka ręka, to normalnie siwiutka się zrobiła. A puchła... Jak... W oczach. I nie wiedziałam co. Później chodziłam na tą rehabilitację... No i później chcieli mi łamać te dwie kości, żeby wziąć normalnie władac. No ale stało się jak się stało. Te kości nie wyszły, bo się nie zgodziłam. Mówię, nie dosyć, że mnie ręka boli, prawie ją mam... Tam... Jakieś... Nie pamiętam jakie to centymetry tam do ramienia mi brakuje. No i mam tą chorobę ostro...*

poro kozę [osteoporozę]... No i to już zostanie. Także tylko do dwóch kilogramów mogę w tej ręce dźwigać. Nic więcej. Ona tak mnie bardzo boli, że już nie wiem co mam z tą ręką... I to jeszcze prawa (08.EB.05.02).

Problemy zdrowotne rodziców wpływają także na losy ich dzieci, czasami w sposób wręcz dramatyczny: *Mamusia w wieku moim dwunastu lat, jak ja skończyłam dwanaście lat mamusia zmarła. Miała problemy z płucem i robiły się tam zrosty no i mamusia zmarła i po pół roku żeśmy poszły ja i młodsza siostra poszliśmy do domu dziecka z uwagi na to, że mój tata miał kataraktę, niedowidział więc nie mógł się tak nami naprawdę opiekować więc byliśmy w domu dziecka (08.EB.48.01).*

Widocznym wskaźnikiem stanu zdrowia jest niepełnosprawność. Rzuci się w oczy fakt, że w badanych rodzinach niepełnosprawność w różnych pokoleniach zdaje się być „stanem naturalnym”. Czterdziestopięcioletnia mieszkanka famuł, wychowująca siedmioro dzieci, relacjonuje ich szkolne problemy: *Marysia, jeszcze się uczy...Kończy gimnazjum, bo ona ma dwuletnie opóźnienie bo ona jest dzieckiem niepełnosprawnym. Dlatego sk... skończy gimnazjum, no to gimnazjum jeszcze... myśli na razie ale jeszcze się nie zdecydowała gdzie ma iść, syn chodzi do szkoły integracyjnej, bo ma zespół AD-HD, z którym no trzeba naprawdę... wymaga dużej pracy, ale... jestem bardzo zadowolona ze szkoły, bo on chodzi tutaj do zespołu szkół specjalnych, do klasy integracyjnej...(08.EB.27.01).* Konkubent respondentki i ojciec wszystkich jej dzieci nie pracuje gdyż: *jest osobą niepełnosprawną. Pracował ale nie pracuje. Teraz był ostatnio w szpitalu, złożył dokumenty na komisję (08.EB.27.01).*

4.2.2 Kończenie edukacji na poziomie elementarnym

Istnienie obowiązku szkolnego wymusza ukończenie szkoły uznawanej za elementarną w danym czasie. Dla badanych z różnych generacji była to siedmio – i ośmioletnia szkoła podstawowa, a dla najmłodszych roczników – gimnazjum. W badanej próbie nie ma osób, które nie dopełniłyby tego obowiązku. Jednakże część uzyskała świadectwa ukończenia szkoły specjalnej, szkoły w ramach Ochotniczych Hufców Pracy, w szkole dla osób mających opóźnienia w realizacji obowiązku szkolnego. Są to osoby, które z różnych powodów nie radziły sobie w publicznych szkołach masowych.

Powody zakończenia edukacji na poziomie elementarnym mogą być różnego rodzaju: wynikają z sytuacji rodzinnej (konieczność pójścia do pracy z powodu biedy, brak zachęt i stymulacji w rodzinie, brak warunków fizycznych do uczenia się – ciasnota), stanu zdrowia

i możliwości intelektualnych, wpływu grupy rówieśniczej, itp. Można przyjąć, że rozstrzygające znaczenie dla kariery edukacyjnej mają warunki, w jakich przebiega okres adolescencji. W tej fazie życia oddziaływanie grupy rówieśniczej jest bardzo silne i jeśli nastolatek/a nie ma oparcia w rodzinie, chłopcy wchodzą na trajektorię „kryminalisty”: *miałam z synem kłopoty wpadł mi w narkotyki, kilka wyroków, to znaczy nie odsiadywał tylko wszystko w zawieszeniu, no ja po dwanaście godzin pracowałam więc wiele przede mną ukrywał.. pięć lat temu po ciężkiej chorobie zmarł mój mąż, syn odsiadyuje wyrok obecnie do dwutysięcznego jedenastego roku, zaczął kraść, nie byłam w stanie go upilnować, no ja, jak tu powiedzieć... no, dwa lata temu popadłam w alkoholizm (wdowa, 50 lat, wychowująca dwoje dzieci, 08.EB.04.01), a dziewczęta – są potencjalnymi nastoletnimi matkami: zaszłam w ciążę, urodziłam synka i... kiedy pani pedagog się o tym dowiedziała, bo mama poszła do pani pedagog zgłosić... to pani pedagog powiedziała, że po feriach mam już nie przychodzić... bo to jest dla mnie... ona powiedziała, że to jest niebezpieczne, żebym przyszła do szkoły. No i nie chodziłam... z pół roku. Później się przepisałam do szkoły dla dorosłych przy.. [ulica] czterdzieści jeden... chodzę tam tylko dwa razy w tygodniu. Tam... fajnie jest naprawdę... (dziewiętnastoletnia mieszkanka famuł, która zaszła w ciążę będąc uczennicą gimnazjum, 08.EB.33.01). O jej koleżance tak mówi matka: *Córka moja, no niestety, nie jestem z niej dumna specjalnie. Córka ma dwadzieścia trzy lata i skończyła tylko gimnazjum, bo poszło... złożyła papiery do szkoły, ale poznała właśnie tego nieodpowiedzialnego człowieka i w wieku siedemnastu lat zaszła w ciążę. No, urodziła pierwsze dziecko, potem stwierdzili... stwierdzili, bo oni troszkę mieszkali ze mną razem, ale ta osoba była nie do przyjęcia dla mnie, była... Po prostu ja powiedziałam, że albo ja albo on. I... oni się unieśli honorem, wyprowadzili się. Wyprowadzili się... no, mieszkali ze sobą rok, dwóch nie mieszkali, półtora roku razem z małym. Córka w tym czasie jak się wyprowadzili drugi raz zaszła w ciążę, no i zaczęły się wtedy u niej schody. Jego zaczęło to przerastać, zaczął nie wracać do domu na noc,... nie obchodziło go to, że ona po prostu, ona (...) w tej chwili jest chora na tarczycę, musiała wózek biegać na czwarte piętro z dziećmiakami – jeden dzieciak w wózku, drugi dzieciak przyczepiony spódnicę...(08.EB.43.01).**

Rodzina osłabiona alkoholizmem ojca nie stanowi odpowiedniego wsparcia dla kontynuacji kariery edukacyjnej dzieci: *No jak w domu rodzinnym no... no mama wychowywała nas w sumie sama, bo tata bez przerwy używał alkoholu i mama wzięła rozwód z tatą i wychowywała nas całą czwórkę, sama pracowała, opiekowała się nami...(.) No... nie było łatwo... starsza siostra raczej była taka, że pomagała raczej mamie, ja jej*

pomagałam... żeśmy wspólnie po prostu pomagali no... gorzej było z młodszą, bo były większe problemy z młodszą...(...) W szkole... w szkole dobrze no, skończyłam osiem klas, dalej mi się uczyć już nie chciało. Nie lubiałam się uczyć, lubiałam chodzić na... szkoły... na praktyki... ale tylko na praktyki, bo tak żeby się uczyć to nie. Ja byłam w... w kierunku dziewiarstwa, jako dziewiarz (08.EB.03.03).

Brak odpowiedniego wsparcia procesu kształcenia ze strony rodziców od początku edukacji dzieci powoduje powstawanie u nich deficytów trudnych do odrobienia w późniejszych latach oraz konieczność kontynuacji nauki w różnego rodzaju „szkołach specjalnych”: *przenosili mnie ze szkoły do szkoły, aż w końcu trafiłam do takiej szkoły przerośniętej, gdzie była klasa taka przerośnięta. Ósmą klasę skończyłam... A, i w siódmej klasie, jak się do szkoły chodziło, to chodziłam też i na warsztaty takie ślusarsko-tokarskie w siódmej i ósmej klasie. Szkołę skończyłam mając osiemnaście lat (kobieta, 54 lata, 08.EB.22.01). Jej córka (lat 27), która z trudnością ukończyła szkołę podstawową: ponieważ nie zdawałam z klasy do klasy, no i wypisałam się... z siódmej, z szóstej klasy do innej szkoły, do młodzieżowego ośrodka socjoterapii i tam skończyłam właśnie szkołę podstawową (08.EB.22.02).*

Częstym powodem przerywania nauki jest konieczność zarabiania pieniędzy i trudna sytuacja finansowa rodziny: *No szkołę skończyłam podstawową, zaczęłam uczyć się w szkole średniej no ale przerwałam no bo chciałam się usamodzielnic tak jak każda młoda chciałam mieć ładne ubrania i to więc poszłam do pracy a później już do szkoły wieczorowej to tak chodziłam w kratkę więc nie skończyłam tego liceum, zostałam przy szkole podstawowej i od szesnastego roku zaczęłam pracować. Najpierw pracowałam jako goniec po skończeniu osiemnastu lat, później pracowałam jako szwaczka, później pracowałam jako frezer, na frezarkach jedenaście lat ... później w zamkach błyskawicznych w Olimpii jako prasowacz no i teraz pracowałam... moja ostatnia praca, którą wykonywałam do trzydziestego pierwszego grudnia dwa tysiące ósmego roku to była Galeria Łódzka, pracowałam tam jako taka pomoc kelnerki, można powiedzieć, no taka osoba porządkująca. Eee w tej chwili jestem na zasiłku rehabilitacyjnym ze względu na stan zdrowia no i tak wygląda moja obecna sytuacja (kobieta, 53 lata, 08.EB.46.01). Mieszkaniec famułu (54 lata), który większość życia przepracował w fabryce jako farbiarz *tu chodziłem do przedszkola, później skończyłem to przedszkole poszedłem do szkoły podstawowej, skończyłem szkołę podstawową no i były takie ciężkie warunki, bo to rodzice nie było takich zarobków i rodzice no to, paru z nas poszło pracować tu do zakładu. Bo mama pracowała, tata pracował no i my trzech braci tutaj pracowaliśmy w tym zakładzie (08.EB.38.01).**

Charakterystyczne jest podobieństwo losów edukacyjnych dzieci z tej samej rodziny. Respondentka (31 lat), która zakończyła swoją naukę na szkole podstawowej tak relacjonuje edukacyjne losy swoich trzech siostr: *siostry z tego co wiem Ania w ogóle nie skończyła szkoły, chyba Dominika tylko skończyła no i Iwona jakieś tam kursy czy coś, nie pamiętam czy Irenka szkołę skończyła jaką, ale chyba tak, jak się nie myślę Dominika chyba też, Ania to na pewno nie skończyła, też tam zaczęła ale chyba też nie skończyła nie jestem na sto procent pewna, w każdym bądź razie nooo szkołę tak sobie wspominam tak sobie, niezbyt chciałam się uczyć to fakt, niezbyt byłam chętna do nauki i teraz z tego są problemy* (08.EB.03.02).

Brak postaw sprzyjających ustawicznemu kształceniu i podnoszeniu kwalifikacji przyczynia się do utrwalania słabej pozycji na rynku pracy. Chociaż w swych deklaracjach respondenci byli zgodni co do dużego znaczenia wykształcenia dla późniejszych losów ludzi, to relacje z ich własnego postępowania wskazują na brak postaw sprzyjających podnoszeniu kwalifikacji. Respondentka relacjonuje edukacyjne losy swoich trzech córek: *No ta jedna to miała iść na, na tego do szkoły tej handlowej, nie poszła. Tamta jedna uczyła się na dziewiarstwo też zrezygnowała. Tamta najmłodsza też poszła na krawiectwo i też nie skończyła i tak pozostawiały ich. Chciałam żeby się wykształciły.* (08.EB.03.01).

4.2.3 Brak kwalifikacji zawodowych, wykonywanie prac 'na czarno'

Konsekwencją niskiego poziomu wykształcenia jest brak kwalifikacji zawodowych pozwalających na uzyskiwanie zarobków umożliwiających utrzymanie siebie i swoich dzieci. Praca zarobkowa wykonywana przez badane kobiety, niezależnie od wieku, to przede wszystkim praca sprzątarek, dozorczyń, pomocy w szwalni, rzadziej – ekspedientek na rynku czy w małym sklepie: *To znaczy w dziewię... w... dziewięćdziesiątym ósmym pracowałam mówię, tak jak mówiłam, w pabie. Tam pracowałam do dwutysięcznego... pierwszego, do śmierci mamy. Potem stamtąd przyszedłam do restauracji, pracowałam w restauracji. Tam pracowałam rok. No i potem była.... przerwa, przerwa, kiedy nie pracowałam. (...) później pracowałam na szwalni. Na szwalni. No tam takie podklejanie, takie różne. No to.... w tych, w tych pabach, no w tych pabach (...) to była taka niewdzięczna praca.(...) Przychodzili tacy a nie inni.(...) No na pewno jeśli teraz miałybyśmy podjąć pracę, no to już na pewno nie będę, nie będę patrzyła w tym właśnie... Na pewno nie po żadnych*

pabach i pijakach. Bo to już... tego już mam powyżej uszu. Podejrzewam, że, no nie wiem, może w jakimś sklepie? Człowiek się będzie wszystkiego... wszystkiego chwycił, prawda? Aby była praca. ...Acha! I jeszcze między tymi pabami pracowałam w sklepie. W sklepie całodobowym na Moniuszki. To znaczy tu była... tam była restauracja (...). Tam też pracowałam chyba osiem czy dziewięć miesięcy. Z tym że tu, w tym pierwszym pabie w 98 do ten... byłam na pół etatu. W tym sklepie, to znaczy byłam normalnie zarejestrowana. Prawie no..., nie prawie, tylko rok czasu. Ale co z tego jak nie odprowadzał za nas ZUSu. No więc to mi się nie liczy. Nie byłam w ogóle ubezpieczona i co z tego, że człowiek ma świadectwo jak, jak do niczego to mi się nie... (kobieta, 30 lat, samotnie wychowująca dwoje dzieci, wywiad 08.EB.23.02).

Często są to prace krótkotrwałe i dorywcze: ja do pracy poszłam w wieku dwudziestu lat, w wieku dwudziestu lat poszłam na dozór do X [nazwa firmy], kiedyś taki był zakład sprząający X i tam poszłam do X i tam po prostu pracowałam przez dłuższy czas ale później ta firma się rozpadła i niestety przegrali tam jakieś ten i się firma rozpadła później poszłam tutaj znowu tak niedawno pół roku temu na... to była też firma sprząająca to było tutaj na [ulicy] dwadzieścia osiem A (...) czy jakoś tak się nazywał, tam też pracowałam niecały miesiąc ponieważ nie spodobało mi się to, że mało tego że od groma biur, to ja to wszystko sama musiałam robić, ale dodatkowo kierownik... bo tam przywozi na przykład swoje wykładziny, swoje dywany z domu i żeby mu prac i nie dawać żadnego dodatku finansowego tylko ta wersja która była ustalona znaczy tysiąc złotych, to więc ja mu podziękowałam i powiedziałam że nie będę myła codziennie okien, po dwadzieścia trzydzieści okien dziennie i nie będę mu prała dywanów z domu, bo niestety ja nie jestem od tego, ja jestem od tego żeby biuro posprząać a nie jemu... więc do płacenia pieniędzy, więc podziękowałam i przesłałam do takiej dorywczej pracy nieraz na telefon jak po prostu tam ktoś chce w mieszkaniu posprząać starszy człowiek czy tam...(...) bez zarejestrowania, taka dzika po prostu praca wie pan no ktoś tam potrzebuje bo okna wymienią czy coś po znajomości to do mnie dzwoni i mówi Danusia tutaj trzeba posprząać dwadzieścia trzydzieści czy czterdzieści złotych się zarobi, to jest taka dorywcza praca (matka trojga dzieci, 30 lat, wywiad 08.EB.03.02).

Zawodowe historie respondentów odzwierciedlają skutki procesu transformacji gospodarczej i jego poszczególnych etapów, szczególnie w biografiiach przedstawicieli starszych generacji: mając praktyki w zakładzie Z (...), tam też y... zaczęłam pracować. Pracowałam w zakładzie piętnaście lat. Potem zaczęły się te stany wojenne, i te... takie może... przejściowe stany w naszym kraju. No i że zostałam zwolniona po prostu z tej pracy,

jako nie jeden z... nie jedna z pierwszych, oczywiście, bo tam dużo ludzi poszło, no ale niestety, jeszcze wtedy sytuacja była na tyle dobra, że można było znaleźć pracę od razu. Także znalazłam pracę od razu w B [nazwa firmy]. To byłam tylko parę dni przerwy miałam. W B (...) pracowałam półtora roku. B (...), no niestety też zbankrutowała, też no rozleciał się zakład. No i potem zaczęły się schody w dół. Y... miałam trochę przerwy zawodowej. Znaczący zawodowej... przemysł włókienniczy zaczął padać w Łodzi, także po prostu już nie było dla mnie pracy w zawodzie. Chwytałam się różnych rzeczy. Pracowałam w wytwórni papierosów, pracowałam w prywatnych firmach jako konfektowniczka kosmetyków, y... potem siedem lat pracowałam jako ekspedientka w cukierni. No i potem zachorowałam na kręgosłup, bardzo dosyć poważnie, bo w cukierni było, no niestety trzeba było dźwigać. Y... byłam dziesięć miesięcy na zwolnieniu, byłam w sanatorium, z którego wróciłam, przepraszam, z którego wróciłam d... do pracy. No pracodawczyni stwierdziła, że się nie opłaca takiego pracownika już trzymać, no i co zostałam zwolniona. Y... no co było dalej... No potem (...) byłam, a! Jeszcze chcę dodać, bo to jest bardzo istotne, y... pracowałam na trzy czwarte etatu i po tym zostałam bez prawa do zasiłku, y... bez niczego praktycznie. Pracowałam później dorywczo w różnych firmach... pracowałam w różnych firmach, tym bardziej, że... No., po prostu pracowałam w nich tak, jako pomoc szwaczki, jako podprasowywacz, od... potem pracowałam też m... przy pakowaniu i konfekcjonowaniu rajtuz i skarpet. To w dwóch firmach różnych, to było praktycznie po roku, ale to była wszystko praca na czarno, no nas po prostu pracodawca brał w sezonie i potem (...). W tamtym roku udało mi się złapać pracę, myślałam, że będę bardzo szczęśliwa, po prostu. W zakładach mechanicznych, y... metalowych właściwie, ... to była bardzo dobra praca, na umowę, no ale niestety, przepracowałam tylko trzy miesiące. I... zakład był w takiej kons... kondycji finansowej, niestety, na koniec roku, że... Znaczący na koniec roku, na koniec września...(...). że niestety wszystkich tych, co przyjęli na okres próbny, na okres próbny, to po prostu wszystkich zwolnili. Pracowałam później... no chciałam się gdzieś załapać, y... na miesiąc poszłam y... do oddziału firmy D [nazwa firmy], no ale to było... nie do wytrzymania. Ja już po prostu w takiej sytuacji byłam, że dla mnie to było upokarzające, bo tam strażnicy człowieka rewidowali, jak się chodziło do toalety. Jak mam wyjść do toalety, żeby mnie obmacał od góry do dołu strażnik. Także ja tam wytrzymałam nerwowo tylko miesiąc i... no i po prostu w tej chwili obecnej jestem w domu, siedzę, szukam pracy. Tutaj niestety nie mogę nigdzie znaleźć (kobieta, 46 lat, wykształcenie zawodowe włókiennicze, 08.EB.43.01).

Także dla przedstawicieli młodszego pokolenia respondentów, szczególnie tych o najniższych kwalifikacjach, rynek pracy nie ma zachęcającej oferty: *Agnieszka moja kończyła szkołę... chodziła na ulicę (...), bo tam jest zespół szkół.. ogrodniczą. Ale wiadomo, dzisiaj skończy się szkołę, taki zawód a nie idzie się w takim zawodzie, no a tak to, to trochę tak dopracowywała sobie, tu jeździła prywatnie, to prywatciarze znowu nie płacili jej.* (08.EB.50.01).

Matka (47 lat) tak opowiada o swojej córce samotnie wychowującej dziecko: *Nigdy nie planowałam jej życia a... ani nie plano... ani za...wodu nie wybierałam, ani nic. Tylko byłam... trochę zawiedziona, bo jak poszła do tej szkoły krawieckiej. Ja mówię – krawcową przecież ty masz dwie lewe ręce. No rzeczywiście wyszło na moje, nie? Był taki okres, że pracowała y... bo to jest praca sezonowa ... przy zniczach. Ona zniczy nie robiła, tylko jak na przykład znicz i ta kapsułka na to, to te kapsułki malowała, czy tam jakieś tam kwiatki były na tych zniczach...Takie zdobienia na tych zniczach robiła, nie? Ale to się robi przeważnie na Wszystkich Świętych oni takie, no i tam jak y... taki okres jest w maju, jakiś taki okres jest... Koniec y... kwietnia, począ... i cały maj. Nie wiem, tam chyba dzień matki też się w to wlicza, to ten... papieża te te... I dlatego to taki okres jest y... tego. To pracowała... czte... w zeszłym roku i dwa lata temu też. Pracowała tam w taki... No to tam, to zarobiła. Ale przychodziła cała złota albo srebrna Mówi – mamo, co, jak ja wyglądam? Ja mówię – co, no to rękawiczki. Mówi – no, nie umiem w nich robić, no. Ale tam dobrze płacili. Zarabiała, ale na akord, ile zrobiła, tyle zarabiała. Nieraz poszła na siódmą rano, a o siódmej wieczorem przyszła, czy tam na ósmą wieczorem, jak było dużo, dużo zamówień. Ale to jest praca sezonowa. Oni też y... robią wiązanki, wieńce, takie rzeczy też. Ale to tylko takie, jak jest duży, duże zamówienie. Bo oni w ogóle robią świece, ale to już mają stałych pracowników, tam jakieś takie rustykalne, czy coś takiego. No to... A te na znicze, to już tak zatrudniają na okres taki, jakiś tam... miesiąc, dwa, trzy, taki okres. W ten sposób* (08.EB.40.01).

Częste zmiany pracy i ich niestały charakter skutkują brakiem zabezpieczenia socjalnego w razie wypadku lub innych okoliczności losowych: *mama różnie pracowała, pracowała w szalecie, pracowała jako sprzątaczką, pracowała też w szpitalu... pracowała też w piekarni... mama dużo prac przechodziła no dopóki nie miała właśnie wypadku z tą ręką na... jak się przeprowadziła z ulicy (...) na ulicę (...), bo jak już ja odeszłam i dwie siostry, została ta najmłodsza, która... na najmłodszą nie mogła liczyć, bo on też już... prowadziła się w różnych towarzystwach tak że ona została sama i byłoby ciężko*

jej opłacić... zresztą teraz też jej ciężko, my też jej nie możemy pomóc finansowo, wiadomo... ja mam dzieci, siostry mają dzieci i każdy ma swoje wydatki (08.EB.030.03).

Mężczyźni, jeśli pracują, to przede wszystkim „na czarno”, wykonując raczej prace doraźne niż w dłuższym okresie. Są robotnikami na budowach, przenoszą towary na rynkach, malują mieszkania. Wykonywania tych prac nauczyli się sami. Rzadko zdarza się, że kończyli szkołę zawodową o profilu dającym kwalifikacje do wykonywania prac, jakich się podejmują, lub kursy przysposabiające do zawodu. Wśród badanych mężczyzn są również zbieracze złomu, puszek i makulatury. Trudna sytuacja na rynku niskokwalifikowanej pracy wykorzystywana jest czasami przez nieuczciwych pracodawców szukających „oszczędności” w kosztach prowadzenia firmy. Czterdziestoletni mieszkaniec ulicy T., po opuszczeniu zakładu karnego podejmował się różnych zajęć, ale: *No zazwyczaj to na czarno, no... to znaczy się no na czarno, umowa – zlecenie jakaś jest tam jest wypisywana, tylko, że po prostu większość pracowników korzysta właśnie z tej ulgi i zatrudnia na.. trzy miesiące, na cztery i później nie chce rejestrować, nie chce ten... no to po prostu zwalnia pracowników i trzeba szukać nowej pracy...* (08.EB.12.01).

Poszukiwanie okazji do doraźnego zarobku przez respondentów kończy się czasami konfliktem z prawem: *No, staram się jakoś wiązać koniec z końcem, nie? ... Znaczy też, miałem, znaczy miałem sprawę, handlowałem narkotykami, znaczy trawką, nie. Chciałem dzieciom tam, dzieci wysłać na kolonie, nie. Akurat tak wyszło, że wpadłem, dostałem zawiasy [wyrok w zawieszeniu], dobrze się zakończyło, mam tylko grzywnę i zawiasy* (08.EB.08.02).

Osiemnastolatka, która przerwała naukę po skończeniu gimnazjum znalazła pracę w myjni samochodowej, gdzie wynagrodzenie uzależnione było od ilości umytych samochodów: *Ja to miałam, właśnie że nie miałam na godzinę ani nic... tylko ja miałam od umytego samochodu... od całego zarobku miałam siedem i pół procent i czasami to bywało tak, że ja wracałam do domu bez pieniędzy, czasami tylko z pięćdziesięcioma złotymi, czy trzydziestoma, nawet szesnastoma a czasami przychodziłam z dniówką sto trzydzieści złotych* (08.EB.28.02).

Oferowane przez Urzędy Pracy, w ramach aktywizacji zawodowej bezrobotnych, kursy i szkolenia nie zapewniają pracy. Czterdziestopięcioletnia respondentka: *Robiłam kursy. Byłam na... w urzędzie pracy... bezrobotna, to chodziłam też na kurs komputerowy, jestem po technikum ekonomicznym, myślałam, że dostane prace, szukałam, nie dostałam tej pracy (...) chciałam dostać jakąś prace, chodziłam, pytałam się. Ale y.. żadna pani mi nie zaproponowała żadnej pracy* (08.EB.24.01). Inna respondentka tak opowiada: *Kiedyś*

miałam szkolenie, to już dawno temu. Kiedyś mi dali... jako kaletnik. Trzy... na dwa miesiące chodziłam. Ale powiedzieli, że pracy nie gwarantują. Bo oni mnie... bo oni mnie na taką maszynę dali a nie na takie jak tam. Tak powiedział od razu, że pracy nie będzie po tym. Potrzebowali akurat, żeby pozbyć się trochę tych szkoleń... każdego akurat wysłali na szkolenie (08.EB.41.01).

4.2.4 Brak kompetencji społecznych umożliwiających efektywne funkcjonowanie

Efektywne funkcjonowanie we współczesnym społeczeństwie wymaga szeregu niezbędnych kompetencji pozwalających skutecznie działać zarówno w sferze „publicznej” (praca, szkoła, instytucje), jak i prywatnej (kontakty, relacje, związki). Pożądana jest zarówno znajomość prawa i umiejętność kontaktowania się z urzędami, jak i zdolność do przewidywania konsekwencji osobiście dokonywanych wyborów. Brak takich kompetencji połączony z brakiem odpowiedniego wsparcia ze strony instytucji publicznych powoduje nasilenie procesu wykluczenia społecznego u części respondentów *To znaczy, jego renta wychodzi czterysta chyba w tej chwili, na rękę dostaje trzysta osiemnaście, a jest na takiej zasadzie, że jak tam u nich mieszkał, to nabrali multum kredytów, ten chłopak jest w takich długach, że ja się po prostu czasami boję, żeby, żeby, no, wie Pan, no, w końcu sprawy, tak jak teraz ja mu tam, jak przyszedł, to ja mu, nabrał tego Providenta [zapożyczył się w Providencie], dla nich oczywiście, bo tam, jak nie było, no, to, no, to, no, dostał od Ryśka w głowę i musiał wziąć. A rentę mu zabierano, on nie widział listonosza, on nie widział renty na oczy swoje. Nie wiem, jakim prawem listonosz mógł dać komukolwiek rentę, a nie osobie, której się należy (08.EB.15.01).*

W wielu przypadkach mieszkańcy enklaw wpadli w pułapkę kredytową „parabanków” lub komercyjnych firm kredytowych, których naliczane prowizje i odsetki pochłaniają większość skromnych dochodów respondentów. *Pięćdziesięcioczeroletnia kobieta utrzymująca się ze świadczenia przedemerytalnego, której syn został skazany za zabójstwo: Prawie piętnaście tysięcy musiałam wziąć pożyczki, żeby pomóc, a guzik pomogłam. I teraz spłacać muszę nie? Nikt mi nie umorzy, to dlatego tak padam aż na głowę no i tak się doprawiłam, bo grypę przechodziłam to... To jeszcze przez dwa lata muszę się męczyć. No sześćset pięćdziesiąt złotych miesięcznie płacić, no... no to więcej płacę jak mam świadczenia przedemerytalnego (08.EB.29.01).*

Zdarza się, że komornicy zajmują pensje nawet np. na spłatę zadłużenia byłego męża przebywającego aktualnie w więzieniu: *Zabiera mi, prawda, no, pieniądze duże i, no, niestety mąż [obecny] się denerwuje, ja również, bo takie tysiąc złotych z pensji jak zabierze, no, nie czarujemy się, tysiąc złotych to nie jest mała kwota pieniędzy. Ludzie po osiemset dostają pensji, tak? Także, no, po dziś dzień i to już jest któryś raz z kolei, mnóstwo pieniędzy już spłaciłam przez ten okres za mojego męża byłego. Niby, jak poszłam do sądu, żeby się dowiedzieć, jak właśnie wszedł mi komornik na pensję, to spotkałam takiego pana adwokata, więc on stwierdził, że mówi proszę pani, wszystko może pani wyegzekwować. Ja mówię ale z czego on odda, jak on non stop przebywa tam, gdzie przebywa, z czego mi odda? Stracę zdrowia, nerw, przecież panu również, mówię, muszę zapłacić* (08.EB.13.02).

Siedemdziesięcioletnia mieszkanka Bałut tak relacjonuje swoje problemy ze spłatą zadłużenia w banku: *No wie pani najprzód to ja brałam, męża siostra brała pożyczkę. Bo ja jej żyrowałam. Tzn. bo tę pożyczkę to wzięliśmy na połowę i potem mama umarła, tak szybko umarła, że nie było nawet sprawy i komornik mi wszedł na emeryturę, no i 1/3 zabierały. To ja tylko miałam 540 zł na cały miesiąc, no to wie pani 560 zł no to jak było żyć? No musiałam gdzieś coś dorobić. W kościele pracowałam no to miałam po 270 zł. no to, to co mi zabierali to ja sobie dorobiłam. No a teraz to miałam za córkę to też miałam 560 zł. bo mi co podwyższyli rentę to mi ją zabierał komornik. No to tak 4 lata ciągałam. 2 lata tam i 2 lata. No a teraz już w czerwcu chyba dostałam całą tą emeryturę, no to 89.50. I to wie pani trzeba grodzić. Tak trzeba grodzić żeby było* (08.EB.02.02).

Mieszkania komunalne, które zajmowali niektórzy z respondentów, zmieniły swój status prawny po reprivatyzacji kamienic. Ich mieszkańcy nie będąc w stanie zamienić lokali na mniejsze komunalne, popadali w zadłużenie, niekiedy bardzo wysokie. Zadłużenie mieszkania uniemożliwia otrzymywanie dodatku mieszkaniowego z Urzędu Miasta, a jego status prawny utrudnia zamianę na inne: *Nie, nie jak ja się tutaj wprowadzałam to, to było mieszkanie państwowe i teraz przerzucili na prywatniarza. Jakiś prywatniarz się znalazł i objął... Dlatego że tu jest zadłużone raz (40 tys. zł.), a tylko przysługuje 20 metrów na osobę...No i z tego względu nie dają nam żadnej dotacji [dodatku mieszkaniowego].* (08.EB.03.01). Miesięczny czynsz płacony przez tę kobietę w wysokości 400 zł jest równy zasiłkowi stałemu, który respondentka otrzymuje z tytułu niepełnosprawności (jej mąż jest również osobą niepełnosprawną i otrzymuje zasiłek stały).

Respondentka, która obecnie mieszka w famulach, tak relacjonuje swoje problemy związane z prywatyzacją kamienicy, w której zajmowała mieszkanie poprzednio: *Ja tu już mieszkam, to mówię, dwanaście... Dwanaście albo trzydzieści lat. No to z K. [ulica w centrum Łodzi] tutaj. ... Bo mieszkaliśmy na K. no ale administrator sprzedał, bo tam był prywatny. Tam Żydek przejął. No i sprzedał moje mieszkania za sto pięćdziesiąt milionów, ja nawet nie wiedziałam. Jak my się wyprowadziliśmy, wprowadził się też facet, policjant, jego mieszkania też za tyle sprzedał, to co po nas. No i też nie wiadomo gdzie. No ale on to tam gdzie indziej mieszka. A my... A nam dał tu. Tak to no wziął... Ja dopiero się dowiedziałam że on sprzedał jak on um... umarł. Umierał i... powiedział właśnie że... sto pięćdziesiąt milionów wziął za moje mieszkanie i dlatego mieszkamy tu. A tam były dwa pokoje z kuchnią, ubikacja była, łazienka była...(08.RB.02.01).*

Zarówno na etapie edukacji, jak i po ukończeniu szkoły, decyzje podejmowane przez mieszkańców w małym stopniu uwzględniają realia współczesnego rynku pracy. Oferowane przez szkoły zawodowe kierunki szkolenia (fryzjer, ogrodnik) w niewielkim stopniu zwiększają szanse przyszłych absolwentów na ich sukces na rynku pracy. Także decyzje samych zainteresowanych są często przypadkowe i nie związane z rzeczywistą sytuacją na rynku pracy. Dziewiętnastoletnia dziewczyna mówi: *później poszłam na ogrodnictwo, ale na ogrodnictwo to było tylko dlatego, że ja byłam w klasie, właśnie w tej zawodówce w takiej mieszanej, gdzie pół było fryzjerów, pół ogrodników. I tak mówię, żeby nie zawalić, to przejdę na ogrodników no ale no ogrodników w ogóle no nie no... nie czułam nic do tego, nie chciało mi się w ogóle z tym nic zrobić i w ogóle zrezygnowałam ze szkoły (08.EB.28.02).*

Widoczny jest także brak „kompetencji emocjonalnych” powodujący podejmowanie ważnych życiowo decyzji pod wpływem chwilowych emocji i bez rozważenia ich przyszłych konsekwencji: *No małżeństwo moje trwało osiem lat, no mój mąż po prostu no był no nieodpowiedzialny no i duży okres czasu przebywał w zakładzie karnym i po prostu źle się zachowywał no. Ja się z nim rozwiodłam no i sama se po prostu dzieci wychowałam i do chwili obecnej jestem sama i mieszkam z córkami i wnuczkami. Jej córka, która z nią mieszka, jest samotną matką wychowującą dwoje dzieci. Respondentka tak o niej mówi: No na przykład co chodzi o tą starszą córkę no to w chwili obecnej no nie pracuje, bo się nie da pracować, bo jeden wnusiu ma dziewięć miesięcy, drugi ma dwa lata i trzy miesiące to są małe dzieci no to... no to jest w domu, nie pracuje i je wychowuje. No a co chodzi o tatusia no to dzieci no to po prostu tatuś też taki jest leserek. No lepiej być samemu niż się*

męczyć, to tak córce też tłumaczę że po prostu, też źle w życiu wybrałam, powieła się... (kobieta, 53 lata 08.EB.46.01).

Trzydziestoletnia kobieta opowiada o swoim związku: *żeśmy się ożenili, pojawił się Damianek, kiedy Damianek się pojawił wszystko się zmieniło, on zaczął olewać pracę, zaczął używać często alkoholu, z lumpkami stał pod bramą, wołał pić, przychodzić pijany, robić awantury i tak samo żeśmy się rozeszli, rozeszliśmy się niejednokrotnie była interwencja policji, mieliśmy sprawę o zabranie mi władzy rodzicielskiej całkowitej przez te awantury właśnie hałas, więc że w sądzie powiedzieli że dzieci nie mogą że ze względu na to że o mnie jest dobra opinia że jestem dobrą matką, nie pijącą i dbam o dzieci, to dzieci zostaną przy mnie ale pod nadzorem kuratorskim, do tej pory się ciągnie kurator...*(08.EB.0302).

Respondentka (46 lat) opowiada o swojej córce: *Córka ma dwadzieścia trzy lata i skończyła tylko gimnazjum, bo poszło... złożyła papiery do szkoły, ale poznała właśnie tego nieodpowiedzialnego człowieka i w wieku siedemnastu lat zaszła w ciążę.* (08.EB.43.01).

4.2.5 Brak zasobów i zaplecza

Mieszkańcy „enklaw biedy” pozbawieni są zasobów, które umożliwiłyby im przetrwanie sytuacji kryzysowych związanych ze zdrowiem, miejscem zamieszkania, edukacją czy pracą. Niekorzystne epizody, zdarzenia losowe, wypadki i choroby, stają się tragediami mającymi wpływ na całą biografię jednostki i jej rodziny. Ich życiowe, negatywne konsekwencje są dziedziczone jako „kapitał” i przekazywane następnym pokoleniom. Często kumulują się w życiu jednej jednostki jako przeszkody niemożliwe do przezwyciężenia dla człowieka. Dzieje się tak, także na skutek braku zaplecza, którym mogłaby by być np. bliższa lub dalsza rodzina z miejsca pochodzenia. Jednak ich powrót do dawnych miejsc zamieszkania nie jest możliwy, gdyż pochodzą z daleka lub z wiejskich obszarów okolic Łodzi, które ich przodkowie opuścili uciekając przed biedą. Ci z nich, których łódzkie korzenie sięgają okresu XIX wieku, posiadają rodziny głównie ze środowisk równie zdefaworyzowanych: *A mój... ma... mamusi mojej mama i siostra mieszkały na Pomorskiej, to był niemiecki dom. Piekarnia ty... tychże właśnie też tej Niemki. I tam, w drewniaku takim mieszkanko, całe szczęście, bo tam miałam blisko babcię i ciocię. A mama szła z domu na dwanaście godzin, bo nim do pracy dojechała i zapracowała, wracała, to ja praktycznie byłam z tymi dziećmi. Dzisiaj do cie mnie dociera, że ja, gdyby nie babcia, to ja bym przecież nie dała rady z tą dwójką dzieci.(...) Mama z nas, z trójką wspomagała*

taka mamusi taka przyjaciółka. Do dzisiaj jest naszą ciocią, choć już nie żyje. I to było, no taka wegetacja (...) Ojciec pił, miał towarzystwo swoje i potem... on nie był uz... nie był jakoś...(...) W czterdziestym piątym roku, no też było smutnie, bo odłam... bomba uderzyła na w chodnik. I w tym spadły wszystkie szyby, tam w tym domu. Ten dom właśnie dlatego do rozbioru teraz, bo tam się porysowały ściany. I... ja chaotycznie mówię... i, i, i... o Jezus kochany... No w każdym razie ojciec wrócił, zajął się domem, pracował... ale to miał swoje towarzystwo, to chciał urządzać przyjęcia dla kolegów i w ogóle... a tutaj było troje dzieci, mama zaniedbana, bo, wiadomo i... Także... to trwało (...). I potem pomógł nam, jak ojciec wyjechał z Łodzi do G [miasto] tam jakąś panią miał (08.EB.19.04). Jej córka (55 lat, od 10-ciu lat bezrobotna) tak opowiada o losach swojego syna (24 lata): I na trzeciej klasie w zasadzie skończył, ale skończył ze swoich, ze swojego powodu, nie z naszego. Dlatego, że nasz syn wszedł w bardzo nieciekawe towarzystwo. Były ucieczki, były... Zaczęły się kłopoty z nim, które w ogóle nam się nie przysniły, nawet w najgorszej, w najgorszym śnie nie przyszło na do głowy, że on pójdzie, że go to w ogóle będzie dotyczyło, i że to mu się spodoba. Były narkotyki, gdzie konsekwencje ciągnęły się przez dobrych parę lat, bo sam brał i trochę dealerował, także w tym kierunku niestety poszedł, do tego stopnia, że dostał wyrok i siedział 10 miesięcy (08.EB19.01).

Mieszkanka famuł (77 lat) wspomina swoje dzieciństwo: Ja się w Poznańskim wychowywałam u dziadków, przyjechałam do mamy, tutaj w Łodzi mama mieszkała w sześćdziesiątym drugim roku, w sześć... nie. W czterdziestym siódmym, sama tera nie pamiętam w czterdziestym siódmym poszłam od siedemnastu lat do pracy i tak od małej. Od siedemnastu lat poszłam do pracy. Później za mąż wyszłam jedno małżeństwo nieudane drugie nieudane i tak się męczę całe życie (...) To jest wie Pan za Poznaniem (...), takie miasteczko jest, pod Poznaniem (...) takie miasteczko (...) Moi rodzice, byli tego robotnikami normalnie, robo... robotniczej rodziny (...). Dziadek dzia.. pra... moi rodzice, mój ojciec to ja wie Pan nie pamiętam bo ja miałam sześć lat to on zginął, zginął to ja nawet nie pamiętam dobrze a mama była do Niemiec wywieziona później zapoznała, zapoznała faceta i przyjechała tutaj do Łodzi, a jak dziadki pomarli to ja wróciłam, przyjechałam tu do matki. (...) To jest w Aleksandrowie (...) mieszkalam a sześćdziesiątym drugim roku się do Łodzi tu przeprowadziłam (...) Ja tutaj w Łodzi nie mam żadnej rodziny, żadnej rodziny, tam rodzina już powymierała w Poznańskim powymierała rodzina, także muszę sobie radzić... (08.EB.26.02). Dwudziestoletnia dziewczyna tak pamięta historię swojej rodziny: ...więc mama urodziła się w takiej, no wsi w sumie pod Radomiem, w W (nazwa wsi) tam mieszkała jej mama mmm... moja prababcia, czyli babcia mamy też ogółem jej życie tam się

zaczęło rozwijać i później nie mam pojęcia, co sprawiło, że oni przyjechali do Łodzi, w każdym bądź razie przyjechali do Łodzi i mieszkali tutaj niedaleko na ulicy szóstego sierpnia, tuż przy rynku (08.EB.34.01).

Tragedia, która dotknęła jednego z członków rodziny ma często swoje konsekwencje w losach pozostałych jego bliskich: Tata pracował na budowie, więc to były inne czasy. Było nas stać na wszystko, później w momencie śmierci no niestety ukróciło się włącznie z mieszkaniem właśnie. Bloki trzeba było później zamienić na, na, na coś innego. Do tej pory zresztą moja mama jest sama, nie wyszła nigdy za mąż (...) musiałam iść do pracy jak najszybciej. Teraz po latach żałuję. Pierwsze moje małżeństwo było wielką pomyłką, zostało z niego tylko troje dzieci (08.EB.47.01).

Niektórzy respondenci pozbawieni są zupełnie zaplecza rodzinnego mogącego pełnić rolę wsparcia w trudnych sytuacjach: Moi rodzice, no to są... no społeczeństwo to robotnie takie, no... no ale (...) wychowałam się w domu dziecka. Tak. Od dzieciństwa, od trzech lat. (...)No ja wiem no co się stało no... mama za bardzo piła no i... (...) Do osiemnastu... do osiemnastego (roku życia) (...)Rodzeństwo oczywiście też (dziewięcioro) Co pamiętam? Tam się uczyłam, wychowywali mnie, nauczyli mnie porządku, no i trochę gotowania mnie nauczyli (08.EB.41.01).

Problemy z utrzymaniem posiadanych lokali mieszkalnych powstają nie tylko na skutek zmiany formy własności, ale także na skutek ogólnego wzrostu kosztów utrzymania i braku możliwości ich pokrycia. Respondentka, matka ośmiorga dzieci, która otrzymała w latach osiemdziesiątych mieszkanie komunalne w blokach jako „rodzina wielodzietna” została z niego sądownie eksmitowana z powodu zaległości czynszowych (24 tys. zł). Opowiada: No mówię, że jesteśmy po eksmisji no.. tak to, to warunki nie są złe, no bo.. no jedynie to zadłużenie tylko w komornym, co miałam a tak to, to za gaz nie mam, za prąd nie mam, bo mamy ten licznik przedpłatowy, bo żeśmy sobie załatwili i co miałam zadłużenie to zapłaciłam, tak że w prądzie nie, gaz to mam na butlę, bo mi córka kupiła.. bo mogłabym założyć ale tam.. miałam jakieś tam pismo od jakiegoś... i wreszcie moja córka mówi Boże, już nie chodź nigdzie, masz tą butlę i już. Już nie chodź nigdzie nie załatwiał (08.EB.48.01).

4.2.6 Stygmatyzacja utrudniająca szeroko rozumianą aktywność społeczną

Mieszkanie w „enklawie biedy” powoduje pewien rodzaj naznaczenia, które utrudnia kontakty społeczne z mieszkańcami innych, „normalnych” rejonów miasta. Fakt zamieszkiwania na konkretnej ulicy, która uchodzi za niebezpieczną może utrudnić zdobycie pracy. Pracodawcy nie chcąc zatrudniać kogoś mieszkającego w „dzielnicy złodziei”, a podanie takiego adresu może negatywnie nastawić potencjalnego pracodawcę. Zaproszenie kogoś do takiej dzielnicy jest rzeczą wstydliwą i wiąże się z ryzykiem upokorzenia: *Bo to jakby tak ktoś mówił no, z zewnątrz, gdzie wtedy tego Zbyszka siostra (...) przyjechała w podwórko, ona szybko wyjechała i uciekła. Ona sobie... ona mówi – ja sobie nie zda... ja sobie nie zdawałam sprawy, że jeszcze coś takiego istnieje. Że w tych czasach jeszcze coś takiego istnieje. Że tacy ludzie mieszkają, że... że coś takiego jeszcze istnieje, no. Bo to jest aż nieprawdopodobne. m... Szok, normalny szok, no ale no człowiek musi mieszkać, bo nie ma innego wyjścia, no co? Także służby publiczne (administracja budynków, policja) stosują podwójną miarę dla zdarzeń w tych miejscach jak wróciłam z (...) i weszłam od razu na podwórko no to co zastałam? Wielką awanturę jak piętnastoletnia osoba nawala trzydziestoletnią osobę, matkę swoją. No to po prostu był dla mnie szok i nie przyjechała do tego jed... jeden radiowóz tylko przyjechały trzy małe radiowozy z sześcioma policjantami i pod każdą bramą stała wielka buda z sześcioma w środku. Do dwóch... do dwóch osób, które się biją (08.EB.06.03).*

Mieszkańcy enklaw mają poczucie osamotnienia, opuszczenia i pozostawieniem samych sobie. Mówi o tym jedna z respondentek mieszkająca z ojcem alkoholikiem: *Dzisiaj jest dzień, że akurat, no jest na pół przytomny, bo już, już spał od rana, pijany. Ale są takie dni, że i policję wzywam i dzieci wysłuchują. No więc skąd syn się miał nauczyć, jak tu własny dziadek, awantury, krzyki, taki, owaki, czy tam do mnie się doczepia. Samo te... odzywanie się do własnej córki, czy tam do wnuczka, no więc... Nie ma tutaj perspektyw, muszę uciekać jak najszybciej no, muszę zrobić wszystko, nie czekać... Więc te dwa osobne mieszkania...chcę malutkie, mogę mieć małe, ale wiem, że będę miała własne, spokój, ciszę i, i przede wszystkim dzieci będą miały to ten spokój, to, to ciepło i nie będzie się człowiek denerwował, że za chwilę zapuka, bo już idzie pijany. I już ręce się trzęsą i już nerwy, bo i cicho, kładźcie się spać, żeby nie było awantury, żeby nie było... To już, to już, już, już mnie zmęczyło, już nie mam siły. Już nie mam sił. (...).dzielnicy to nic nie obchodzi,*

że człowiek mieszka z taką osobą, że są dzieci, że.. nie, nikogo nie interesuje, dopóki nie dojdzie do tragedii, no a do tragedii tu już na tej klatce to doszło tyle... ostatnio też, syn z... ojciec synowi gardło poderznął, no... pijany, no razem pił z matką, przyszedł z pracy, coś mu się po... te i synowi no, no.. i syn zmarł. Było to głośne. Zmarł syn, no i to wszystko ta woda do tego prowadzi. Dopiero oni się interesują, jak już do tragedii dojdzie. Tylko dopiero wtedy, no. Straszne, straszne (08.EB.23.02).

Degradacja techniczna przestrzeni mieszkalnej w enklawach wpływa negatywnie na zachowania osób tam przebywających. Respondentka, matka pięciorga dzieci, która ze względów finansowych zmuszona była zamienić mieszkanie w blokach na dwa pokoje w kamienicy w centrum Łodzi: *A tu mieszkamy przy ulicy więc na początku to już w ogóle myślałam, że wprowadziliśmy się... nie wiem. Ja w ogóle określam, że to są slumsy. To nie są mieszkania. Tutaj jest jeden piec, gdzie ogrzać... dwa pokoje, tylko ten jeden piec. Jest grzyb na ścianach, teraz się pojawił w tym roku. Okna są do wymiany, ale mówię nawet, nawet mi się nie chce nic tutaj robić... Bo tutaj człowiek no... to też tak mamy Picasso, więc ściany są pomazane, ale będzie, będzie malowane za miesiąc, przed komunią a tutaj nawet się nie chce, proszę wierzyć, nie chce się nic robić. To trzeba pomalować, żeby tu było czysto dla dzieci.. Nic więcej (08.EB.47.01).*

Enklawy stały się miejscem działania świata przestępczego, który uznał te zaniedbane obszary za bezpieczne miejsce dla swoich interesów. W jednym z zaniedbanych sąsiedztw łatwo jest kupić alkohol i papierosy w jednej z sześciu melin znajdujących się w podwórku: *Litr rojalu... znaczy, no mówią, czysty... co... to jest podpałka do grilla, wciąż mówię co to jest... ćwiartka, no mówią czystego, to cztery złote.(...) ... już mądrzejsi się zrobili na melinach... że... jak już się wziąć dorobioną, pół litra to pięć złotych wołają... A jak ćwiartkę kupuję spirytusu to mam cztery złote, dorobię to mam też pół litra na przykład... no to złotówkę zaoszczędzę, mam cztery papierosy. Bo bywają po 24 grosze to ja je biorę. No mówię to, cholera, co się dzieje w tym podwórku. (08.EB.26.01).*

Chociaż w oficjalnych wypowiedziach przedstawiciele służb miejskich unikają takich wypowiedzi, to jednak praktyka działania ujawnia ich nastawienie do mieszkańców enklaw jako ludzi gorszego rodzaju. Postawę tych służb często cechują podwójne standardy: odrębne dla „normalnych” i odrębne dla mieszkańców enklaw, których w prywatnych rozmowach określa się jako: „patologia” i „element”. Ten rodzaj stygmatyzacji, który chociaż ukryty, jest jednak silnie odczuwalny. Prawdopodobnie wpływa na zachowania ludzi, których dotyka.

Powoduje nie tylko zmniejszenie ich aktywności społecznej, ale także zwiększa ich poziom agresji w kontaktach z innymi ludźmi.

4.3 Doświadczanie biedy w trzech pokoleniach

Bieda w enklawach doświadczana jest w różny sposób w zależności od pokolenia na które patrzymy. Możemy wyróżnić cztery grupy w zależności od czasu urodzenia:

- Babki – pokolenie najstarsze;
- Matki – pokolenie średnie;
- Córki – młodsze;
- Wnuczki – pokolenie najmłodsze;

Przy określeniu poszczególnych pokoleń użyto (dla uproszczenia) wyłącznie określeń rodzaju żeńskiego, ale przemiany w doświadczaniu biedy dotyczą oczywiście obu płci (Golczyńska-Grondas A., 2004).

4.3.1 Pokolenie najstarsze (urodzone przed 1949 rokiem), określane w roku 1998 jako pokolenie „babeł”

Charakteryzując sytuację kobiet najstarszych w roku 1998 M. Potoczna i W. Warzywoda-Kruszyńska (2009: 135) stwierdzały: *„Kobietom z najstarszej generacji nie udało się zgromadzić kapitału materialnego, który mógłby być przekazany dzieciom... Natomiast, dzięki długoletniej pracy zawodowej, respondentki nabyły prawa do emerytury, co stanowi dla nich zabezpieczenie środków materialnych na starość. Oprócz mieszkania, emerytura stanowi zasób, z którego wspierają swoje dzieci i wnuki.*

Mieszkania babeł stanowią dla wnuków azyl w sytuacjach kryzysowych. Owdowiałe kobiety z najstarszego pokolenia pełniły rolę pogotowia opiekuńczego wówczas, gdy ich córki nie spełniały wobec swoich dzieci funkcji wychowawczych lub nie były w stanie zaspokajać ich potrzeb emocjonalnych, a także obecnie, gdy dorosłe wnuczki nie mają się gdzie podziąć ze swoimi dziećmi”.

Żyjące obecnie przedstawicielki najstarszego pokolenia ciągle stanowią oparcie i „ostatnią deskę ratunku” w sytuacjach kryzysowych dla swoich dzieci i wnuków. Jako osoby posiadające wypracowane emerytury są często jedynym, wiarygodnym dla banków,

przedstawicielami rodziny: *No i wie pani komorne trzeba płacić też mam zaległe no bo przecież miałam tego komornika, bo nie chciała córka [52 lata] wziąć pożyczki, ale błagała. Potem nie miała z czego płacić, ja nie miałam z czego i na rentę, na emeryturę mi weszły no i tak i cały czas tak się męczę. No teraz dopiero od maja mam.. od maja czy od czerwca no to mam całą emeryturę 4 lata się męczyłam. No teraz tam córka z opieki więcej dostała to mi też dała i jakoś to idzie (kobieta, 70 lat, 08.EB.02.02).*

Tak jak i w poprzednim okresie „babki” przekształcają swoje mieszkania w „domy rodzinne” dla najmłodszego pokolenia, pozbawionego często szansy na spokojne życie u swoich rodziców: *Tak, no. I, i urodziły się moje dzieci, urodziły się moje wnuki wszystkie. No i potem, wiadomo, wie Pani, jak się wnuki urodziły, no, co tu dużo mówić, właśnie... Marek [mąż] też już nie pracował. Nie pracował, co się dziecko urodziło, to ileś tam miesięcy nie pracował, bo było bardzo smutnie. I dlaczego, już przejdę może do swoich tutaj... bardziej spraw, ale potem to tak było, że ja biegałam na ten Olechów do Marzenki [córka] jeździłam, od pożyczalam pieniądze od mojej cioci, od, od kogokolwiek, żeby tam zanieść, żeby dzieci nie głodowały.(...) K. [wnuczek] był u mnie chyba ze dwa lata, albo i więcej, tak całkowicie. I ubrany i używany i wszystko i wszystko i do szkoły. (kobieta, 77 lat, 08.EB.19.04)*

Siedemdziesięciosiedmioletnia emerytka mająca na utrzymaniu bezrobotnego syna (55 lat) opiekuje się jeszcze matką (97 lat) mieszkającą niedaleko Łodzi. Opowiadając historię swojego życia mówi: *Wie Pan, że ja nawet nie mam czasu odpocząć, ja przez pięć lat to co drugi dzień jestem w Aleksandrowie, mamą się opiekowałam. Przed świętami pojechałam i nie mogłam wejść do mieszkania ona leżała na podłodze w dwóch miejscach noga pękła i... (08.EB.26.02).*

4.3.2 Pokolenie średnie (urodzone w latach 1950-69), określane w roku 1998 jako pokolenie „matek”

Charakteryzując sytuację kobiet z tego pokolenia w roku 1998 M. Potoczna i W. Warzywoda-Kruszyńska (2009: 64) stwierdzały, że *ich drogę życiową wyznaczają doświadczenia biograficzne zdominowane przez emocjonalnie negatywne przeżycia związane z dezorganizacją życia rodzinnego przez alkoholizm ojca, a następnie męża... Punkty krytyczne w ich życiu stanowiło wejście w nieudany związek małżeński, jego rozpad i utrata pracy po wprowadzeniu gospodarki rynkowej. Ponieważ aż do czasu transformacji, były one osobami pracującymi, problem biedy w ich rodzinach nie był nasilony. Dopiero*

utrata pracy zmieniała ten stan rzeczy i zmusiła je do zgłoszenia się do pomocy społecznej o finansowe wsparcie.

Autorki wskazywały, że wśród kobiet z tej generacji można wyróżnić dwie kategorie w oparciu o zróżnicowane doświadczenia z okresu dzieciństwa. Jedną kategorię tworzą te, które pochodzą z rodzin dysfunkcyjnych, drugą te, których dzieciństwo przebiegało względnie normalnie, a załamanie stabilizacji nastąpiło wskutek decyzji i wydarzeń związanych z życiem osobistym w okresie dorosłości i z przemianami na rynku pracy. Te, których ojcowie pili i bili, zostały niejako 'naznaczone' już w dzieciństwie przegraną. W ich życiorysach alkoholizm ojca powielony został przez alkoholizm mężów. Stale balansowały na granicy niedostatku, ale rozwód w połączeniu z utratą pracy stanowił moment przyspieszonego ześlizgiwania się w biedę, z której nie ma wyjścia.

U drugich, których dzieciństwo upłynęło we względnie dobrych warunkach, nieodpowiednie decyzje matrymonialne, rozwód i utrata pracy, często połączone z wydarzeniami o charakterze traumatycznym (śmierć, ciężka choroba) leżą u podstaw finansowej niewydolności, prowadzącej do uzależnienia od pomocy społecznej i finansowego wsparcia matek – emerytek.

Komercjalizacja mieszkalnictwa sprawiła, że respondentki w średnim (w 1998 roku) wieku straciły szansę nie tylko na pracę, lecz także na poprawę warunków mieszkaniowych, nawet jeśli rodzice założyli im wcześniej książeczki mieszkaniowe. Te natomiast, które zdążyły wprowadzić się do nowych mieszkań, nie są w stanie ich utrzymać. Przymusowo (eksmisja) lub dobrowolnie (odstępne za uiszczenie zaległego czynszu) (Warzywoda-Kruszyńska, 2003a) wróciły do dawnych robotniczych sąsiedztw, które stopniowo przekształcały się w enklawy biedy, gdzie warunki mieszkaniowe są bardzo złe, ale czynsz jest niski.

„Naznaczenie” z okresu dzieciństwa, o którym pisały autorki o respondentkach z roku 1998 ciągle oddziałuje na losy pokolenia „matek”, a ich dalsze dzieje są w większości kontynuacją walki z biedą, niedostatkiem i alkoholizmem osób najbliższych lub swoim własnym. W niektórych przypadkach śmierć partnerów dotkniętych chorobą alkoholową spowodowała wyciszenie konfliktów rodzinnych. Często też kobiety podejmowały decyzje o rozwodzie. Nastąpiło znaczne pogorszenie się stanu zdrowia osób z tego pokolenia, które w połączeniu z wiekiem praktycznie odcięło ich od rynku pracy. Znalezienie pracy przez chore osoby w wieku pięćdziesięciu lat jest praktycznie niemożliwe, szczególnie, że w ostatnim okresie wzrosły także wymagania na rynku pracy. Część z tych osób uzyskuje świadczenia należne osobom chorym (renty, zasiłki) ale ich wysokość jest tak niska, że nie może być podstawą do stabilizacji życiowej. Nie umożliwia też wsparcia dzieci

czy wnuków. Dochody tych osób są często składową z różnych źródeł, takich jak: niska renta, okresowe zasiłki, praca dorywcza, wsparcie rodziny. Bardzo częstą sytuacją jest zadłużenie w opłatach czynszowych oraz za gaz i prąd. W przypadkach, gdy najbliższa rodzina jest w równie trudnej sytuacji materialnej, pomoc wzajemna ogranicza się do świadczenia sobie usług (opieka nad dzieckiem, przygotowanie posiłku).

Pięćdziesięcioletnia kobieta tak opowiada o ostatnich 10-ciu latach swojego życia: *No, z mężem po rozwodzie już siedem lat. No że łapał, bił. Tak że no nie było życia dalej z nim... no i założył sprawę rozwodową. Dziećmi się nie interesował w ogóle. Dzieci przez niego były w domu dziecka. W ogóle ani pieniędzy nie dawał ani nic tylko pił. W ogóle z dziećmi ani na spacer nigdzie nie poszedł ani nic. No i mieszkaliśmy na Kilińskiego, później już z nim nie, rozwiódł się. No i poszedł sobie do kochanki, z nią tera mieszka. A parę razy przychodził pijany, i... tutaj... Ale żadne dziecko nie chciało z nim w ogóle ani rozmawiać ani nic. Tak że się rozeszliśmy i... No i nie było sensu dalej z nim. Dzieciaki też go się bały, nieraz z domu uciekaliśmy. Na policję, często policja była. No bały się, a zwłaszcza ta starsza córka. No tam krzyczał nią, to. Po prostu no, już nie chcieli też wcale z nim mieszkać. No i później przeprowadziliśmy się tutaj. No i przychodził parę razy pijany. Ale sąsiad tutaj, co żył, to go przepirzył. No i później już nie przychodził. No jak to no dzieciaki tera już osobno mieszkają to wcale nie chcą go znać ani nic. No tak że no, córka też chora, ja też chora. Leczę się, chodzę po lekarzach, leki biorę na okrągło. No pić już nie piję siedem lat, bo po chorobie... (08.EB.02.01).*

Jej sąsiadka z kamienicy, której były mąż odsiaduje wyrok za znęcanie się nad rodziną i molestowanie córki, tak relacjonuje ostatnie lata: *Szesnaście lat byliśmy małżeństwem, ale w tej chwili jestem po rozwodzie, mieszkam z dziećmi sama, sama je wychowuję... Przy mnie jest dwoje dzieci, bo syn siedemnastoletni przebywa w ośrodku, bo też miałam z nim problemy. ... popadł w konflikt z prawem, nie chodził do szkoły no i umieściłam go na prośbę... umieściłam go w zakładzie... nie, nie .. nie w zakładzie tylko w ośrodku szkolno-wychowawczym w B [nazwa miejscowości]. Jej córka: Gimnazjum ma skończone. Próbowала skończyć zaocznie liceum ogólnokształcące no ale... nie udaw... nie udało się, no bo... no bo za długo trzeba w szkole siedzieć i to jeszcze akurat po południu no a to jak z chłopakiem polatać, z koleżaneczkami tutaj na podwórku postać no to jak? To albo szkoła albo podwórko. No wybrała podwórko. Teraz do niej mówię dziecko, zobacz, po gimnazjum i co ty chcesz dostać? Mówię. Na pomywaczkę jedynie, na zmywak, mówię, cię postawią no bo co mogą ci dać? Nie masz zawodu, nie masz niczego. Ale mama ty masz zawód? Ja mówię, słuchaj mój zawód w tamtych latach, co ja przyjechałam do Łodzi to przecież tkacz na tkaczu siedział.*

Tych zakładów, tego wszystkiego ja mówię, przecież masz Manufakturę [centrum handlowe], mówię, Marchlewskiego. Tu też była bardzo duża tkalnia. Jeszcze pamiętam jak ona pracowała jak żeśmy się tutaj wprowadzili. Ja mówię, to tkacz był na pierwszym miejscu w zawodach. Ale mówię, no to co? Przecież to nie jest moja wina, że to wszystko poupadało a ja jestem bezrobotna (08.EB.28.01).

W niektórych rodzinach na losy osób z pokolenia matek dotkniętych alkoholizmem i narkomanią najbliższych nałożyły się własne kłopoty ze zdrowiem i alkoholem: ...no przez te dziesięć lat co się wydarzyło? no też wiele smutnego. W dziewięćdziesiątym dziewiątym roku... w dziewięćdziesiątym ósmym córka wyszła za mąż, no mąż już chorował wtedy no to już coraz bardziej było.. z mężem coraz gorzej, w dziewięćdziesiątym dziewiątym urodziła mi się wnusia co było najszcześniejszym dniem w moim życiu, kocham tą myszole nad życie, jest to dla mnie wszystkim, no i pracowałam w D [nazwa firmy] pracowałam przy stanikach na wykończeniu miałam z synem kłopoty wpadł mi w narkotyki, kilka wyroków, to znaczy nie odsiadywał tylko wszystko w zawieszeniu, no ja po dwanaście godzin pracowałam więc wiele przede mną ukrywał... pięć lat temu po ciężkiej chorobie zmarł mój mąż, syn odsiadyuje wyrok obecnie do dwutysięcznego jedenastego roku, zaczął kraść, nie byłam w stanie go upilnować, no ja, jak tu powiedzieć... no, dwa lata temu popadłam w alkoholizm, co miałam problem, ale się wyleczyłam dziesięć lat ponad nie piłam, wszystko mnie to tak przygnębiło, że zaczęłam pić, właśnie jestem na lekach, miesiąc temu dostałam straszny atak, wręcz straciłam u siostry przytomność, przyjechało pogotowie...(08.EB.04.01).

Wyczerpały się możliwości radzenia sobie z zaległościami za czynsz i „spieniężania” mieszkania poprzez dokonywanie mniej lub bardziej formalnej zamiany mieszkania. Zadłużone mieszkania w blokach zamieniane były na lokale w kamienicach zlokalizowanych w enklawach biedy w zamian za spłatę długów i tzw. „odstępne” płacone „z ręki do ręki”. Warunki mieszkaniowe ulegały wskutek zamiany pogorszeniu ale okresowo eliminowane było widmo eksmisji. Aktualnie respondenci ujawniają, że w wielu przypadkach mieszkanie w substandardowym budynku staje się pułapką, ponieważ nie ma chętnych na zamianę ze względu na to, że kamienica stała się własnością prywatną. Lokator – klient pomocy społecznej nie jest w stanie płacić czynszu. Narasta dług, którego nie można spłacić. Ten fakt stanowi, obok rozmiarów mieszkania stanowi przeszkodę w otrzymaniu dodatku mieszkaniowego. Koło się zamyka. Jedna z respondentek opowiada w jaki sposób dowiedziała się o zmianie właściciela budynku: *kamienica to była pod, pod administrację, no nie? No, i pamiętam, jak pewnego dnia przyszedł, powiedział, że jest właścicielem i już nie*

chodzimy tam tego, tylko oni tu przyjeżdżają i się im tutaj przynosi pieniążki, się płaci. No, i tak się siedzi” (08.EB.22.01).

Inna kobieta z pokolenia matek złapana w pułapkę zadłużenia: *jak ja się tutaj wprowadzałam to, to było mieszkanie państwowe i teraz przerwali na prywatarza. Jakiś prywatarz się znalazł i objął. Jej mieszkanie jest zadłużone na czterdzieści tysięcy, ale ona nie ma żadnej możliwości spłaty tego długu ani możliwości dokonania zamiany mieszkania. Relacjonuje: ile możemy takie zadłużenie płacić i bieżące na ile stać. No bo innego wyjścia nie mamy. A tak byśmy sprawę mieli czy coś to nie... Myśmy już próbowali [zamienić mieszkanie] ale na prywatarza [na mieszkanie w prywatnej kamienicy] nikt nie chce [się zamienić] (08.EB.03.01).*

4.3.3 Pokolenie młodsze (urodzone po 1970 roku), określane w 1998 jako pokolenie „córek”

M. Potoczna i W. Warzywoda-Kruszyńska (2009: 137) charakteryzowały sytuację młodych uczestniczek badania w roku 1998 w następujący sposób: *„Córki respondentek z wyżu demograficznego nie dostały z domów rodzinnych niczego, co mogłoby zapobiec ich popadnięciu w biedę. Pijaństwo ojców i ojczymów odcisnęło się piętnem na ich losach edukacyjnych i na całym dotychczasowym życiu. Duża ich część skończyła edukację na szkole podstawowej, rzadziej – zawodowej. Powtarzały klasy, były kierowane do Ochotniczych Hufców Pracy, do szkół specjalnych... Chodziły do szkół podstawowych, wokół których robotnicze sąsiedztwa stopniowo przekształcały się w enklawy biedy... Mężczyźni, których młode kobiety mogły w takim środowisku spotkać byli także podobni do nich mieli edukacyjne braki, nie pracowali, angażowali się w działalność kryminalną. Wczesne, nastoletnie macierzyństwo stało się prawie nieuniknione. Choć w części przypadków dzieci poczęte wcześniej rodziły się po zawarciu małżeństwa przez rodziców, nie jest odosobnione wychowywanie dziecka bez kontaktowania się z jego ojcem. Brak zatrudnienia i mieszkania sprawia, że młode matki wraz ze swoimi dziećmi są na utrzymaniu babek, pomocy społecznej, bardzo rzadko ojców dzieci. Aczkolwiek wspólne zamieszkiwanie z teściową, babką, innymi krewnymi uznawane jest za dolegliwość, brak realnej szansy na zmianę tego stanu rzeczy nie prowadzi do aktywnych prób utworzenia własnego gospodarstwa domowego. Bycie na utrzymaniu’ nie jest odczuwane jako dyskomfort. Ta właśnie grupa młodych kobiet może*

zapoczątkować tworzenie się kategorii trwale uzależnionych od zasiłków' (welfare dependants).

W świetle wyników badania WZLOT diagnoza ta wymaga uzupełnienia i częściowej weryfikacji. W generacji „córek” za problem numer jeden uznawany jest brak mieszkania i w tej sprawie respondentki wykazują bardzo dużą aktywność i determinację. Trudno się dziwić, jeśli wraz z dziećmi zajmują substandardowe lokale, nazywane mieszkaniem socjalnymi. Respondentka tak opisuje swoje mieszkanie: *ja mam długi naaa właśnie Legionów tam w tym mieszkaniu ... bo ... walczyłam tam o wymianę mi okien. Ja byłam nawet w telewizji. Zalali mi ostatnio i cały sufit prawie spadł na głowę i telewizja przyjechała, bo ja wezwałam telewizję, gdzie ja mam się z tymi dziećmi udać i za co ja mam płacić, okna to po prostu mogą wylecieć, bo nawet się domknąć nie dadzą, po prostu no tragedia, mieszkanie tragedia...* (08.EB.03.02).

Trzydziestojednoletnia kobieta mieszkająca z mężem i trojgiem dzieci w wynajętym mieszkaniu w kamienicy jako swoje główne źródło utrzymania wskazuje wsparcie instytucji pomocowych: *... no na kogo ja mogę liczyć co mogę liczyć naa praktycznie można powiedzieć że praktycznie możemy liczyć tylko wyłącznie sami na siebie no i nic więcej, bo na pomoc rodziców nooo raz mają raz nie mają prawda, też nie mogę liczyć na stoprocentową ich pomoc, bo też im jest ciężko też nie mają opłat i tak dalej, teściowa też... nie mogę liczyć na nią że to też pomoże nam i tego ale no też jest jej ciężko bo ma schorowanego męża i tak dalej, także tyle co liczyć no to liczymy raczej sami na siebie no (...) cały czas korzystamy z tytułu MOPS-u, z opieki i korzystamy z takiego teraz jest... ochrona macierzyństwa to tam i odtąd dostajemy paczkę i z tego korzystamy po prostu, to raz w miesiącu co mówiłam mamy paczkę... to jeżeli się właśnie korzysta z tego z Caritasu to oni tam z Caritasu dodają i trochę od siebie dodają...(...) znaczy no powiem panu tak z Urzędem Lokalowym no jest tragedia tak samo jak i jest z administracją tragedycznie więc ja nie wiem co będzie dalej bo ja bede pisała pismo o polepszenie mi warunków i w ogóle i w szczególności dlaczego nie płaciłam i tak dalej...(...) obecnie teraz z kościoła nie korzystam ponieważ tam jakiś czas tutaj u nas musi jeżeli się nie złożyło tam któregoś dnia to po prostu przepada i trzeba poczekać jak bedom nowe znowu decyzje szły i dopiero...(...) najwyżej no co oceniam no instytucji oceniam w tej chwili nooo nie można powiedzieć bo opieka ile może tak nam daje, też mogę powiedzieć MOPS-u ile, mogła dać trochę więcej no ale ile może tam nam daje no i jestem zadowolona z tego z tego właśnie tego rodzinnego tutaj na Brzezińskiej się mieści taki rodzinny ten i tam jestem zadowolona no bo tam mi dadzą tą paczkę nie mogę powiedzieć, raz w miesiącu bo raz w miesiącu ale czy ubranko jakieś dla dziecka, czy buta czy*

coś można tam zawsze sobie wybrać, wziąć czy tam zabawkę jakąś coś też nieraz dają dzieciom, tam nieraz robione są specjalne imprezy dla dzieci jak na przykład ostatnio były gry zabawy konkursy nagrody różne także no jestem zadowolona z tego macierzyństwa, ochrony macierzyństwa...(08.EB.03.02).

Jej siostra, samotnie wychowująca dziecko korzystała z pomocy babci emerytki, ale po jej śmierci: No, teraz w tej chwili się pogorszyło. Jest ciężka, wręcz tragiczna, sobie tak, dla mnie, bo pieniądze się skończą, pensja, tym bardziej że straciłam tą pracę i na razie jej nie mam. Się tym denerwuję, żeby nie doszło do tego, żeby nie miała na chleb. Bo sobie tego nawet nie wyobrażam. Ale jeżeli, nie ten, to pójdę nawet na ulotki i zawsze, żeby coś zarobić, zawsze czegoś się po prostu uchwycę. Może jakieś sprzątanie znajdę. No, nie wiem. No, muszę coś, bo. Teraz chwilowo jestem też w trakcie załatwiania tej sprawy z tą dotacją, tak że chciałabym już to uporządkować, żeby po prostu jak coś nawet dorywczo się znajduje, no to też jak się zacznie, to trudno, żeby się zwalniać, bo źle na to patrzę (...). No, to mówię, żyła moja babcia, no to pomagała mi po prostu. Miała emeryturę i mi pomagała. Była teściowa też mi pomagała, jak było potrzeba. Ale to było bardziej w takich latach tych jeszcze wcześniejszych (08.EB.03.04).

4.3.4 Pokolenie najmłodsze (dzieci kobiet z pokolenia „córek”, wnuki ludzi urodzonych w latach 1950-1969)

Pokolenie najmłodszych respondentów badania WZLOT to dzieci i wnuki poprzednich pokoleń. Urodzone w większości po 1989 roku, dorastały w okresie utrwalania się skutków przemian jakie dotknęły starszych członków ich rodzin. Ich życiorysy naznaczone są piętnem braku stabilizacji: ciągłymi przeprowadzkami, zmianami szkół i opiekunów. Często ich życie naznaczone jest także alkoholizmem najbliższych, jak powiedziała jedna z dziewiętnastoletnich respondentek: *alkohol w sumie w moim życiu od maleńkiego*. Jest to pokolenie najbardziej zdezorientowane i zagubione – absolutnie nie przygotowane do życia we współczesnych realiach ekonomicznych i zupełnie pozbawione korzeni. To „wydziedziczenie”, brak wsparcia, poczucie osamotnienia skutkuje często załamaniem psychicznymi oraz próbami samobójczymi, które są dramatycznym wołaniem o pomoc ludzi zupełnie bezradnych i pozostawionych samym sobie. Ich doświadczenia życiowe (oprócz rodziny) ograniczają się do szkoły, w której czują się obco, gdyż przegrywają w konkurencji z lepiej do niej przygotowanymi. Część z nich, pomimo

świadomości swoich ograniczeń i obciążeń, stara się dorównać innym i nie jest pozbawiona ambicji i pragnień.

Dziewiętnastoletnia samotna matka relacjonuje: *Kiedys, jak mieszkalam na ulicy Z. [jedna z ulic dojazdowych do Łodzi], mieszkalam z ojcem. Iii w wieku sześciu, siedmiu lat musieliśmy się wyprowadzić do babci. W związku z y.. naczy dlatego, bo.. mój ojciec był alkoholikiem... Wyprowadziliśmy się do babci... No i moja mama pięć lat starała się o mieszkanie na Ogrodowej. Kiedy się przeprowadziliśmy na Ogrodową, ojciec nas czasami tam odwiedzał, potem już ani śladu po nim nie było... Chodziliśmy często do babci... W sumie to lepiej u babci było mieszkać niż... niż na Ogrodowej. U babci było nas strasznie dużo. Były trzy rodziny. Byliśmy my – znaczy moja mama, ja, siostra i brat, moja ciocia z wujem z yyy... dwoma córkami... moja babcia i... dwóch jej adoptowanych synów, no. Żyliśmy wszyscy w tym... w jednym mieszkaniu. I tak spo... no z pięć lat jak nic (08.EB.33.01).*

Dwudziestoosmioletnia kobieta: *Znaczy moje życie się poplątało jak miałam... w dwutysięcznym roku, jak mie rodzice wymeldowali z domu. Y, od tego czasu włóczę się po ulicach... Ale pomagała mi mama jak żyła jeszcze.... Później w dwutysięcznym... trzecim roku... czwartym, urodził mi się syn pierszy, którego nie mam, nie mogę odwiedzać. Później znowu... mamy choroba mnie zaczęła dobijać z tego wszystkiego, ponieważ wiedzieliśmy, że mama choruje, nawet wszystko ukrywaliśmy to przed nią, żeby nie wiedziała, żeby ona się nie załamywała też. Pojechała mama do... szpitala, po czym się dowiedzieliśmy, że mama nie żyje... i od tego momentu, kiedy mama zmarła, tak wszystko mi się plącze. Mam chłopaka od dziewięciu lat, z którym jestem. Tam tam przeszliśmy razem dużo, bo i ja go biłam i on mnie bił, bo były problemy. Teraz też mam problemy, bo... mieszkam u koleżanki sobie... później mi się urodził w dwutysięcznym ósmym roku... y.. w dwutysięcznym yyy... czwartym kolejny syn. O imieniu też Darek. Zabrali mi go też do placówki przez moją głupotę prak praktycznie. Mam dwóch braci niepełnosprawnych – jeden ma dwadzieścia jeden lat, nie chodzi, nie mówi, przy nim trzeba robić. Fakt faktem gotować, sprzątać, yy... przebierać... Drugiego mam upośledzonego w stopniu yy... niepełnosprawnym, ylko lekkim, z tym że nie można go denerwować. Po prostu bo kiedy się go zdenerwuje, to on po prostu w szpitalu musi leżeć, bo... agresywny jest (08.EB.31.02).*

W relacjach osób z najmłodszego pokolenia częste są wspomnienia prób samobójczych – własnych, koleżanek, lub znajomych: *...też żeśmy się bujały bardzo często, ja pamiętam, że na przykład uciekałam z domu do babci tutaj na S., tam z ulicy (...)... bo, bo nie wiedziałam, gdzie szukać pomocy, ... z siostrą, właśnie mówiłam jej że idę... nie wiem, po jakieś zabawki na kościół (...). Mama nigdy tych leków nie zamykała no i tych*

psychotropowych swoich i nie chciałam, żeby ona jeszcze ponosiła za to odpowiedzialność. Bałam się po prostu tego, że... że może mieć przeze mnie jeszcze problemy, więc po prostu doszłam do apteczki, wzięłam to, co... to co miałam gdzieś pod ręką i... tak naprawdę dopiero jak się, to był stan takiego amoku. Ja i mój świat, co ja zrobiłam, beze mnie będzie lepiej. Nie będzie tych wszystkich awantur, gdzieś im się to wszystko poukłada z czasem nie? I... dopiero jak wzięłam te tabletki wykapałam się już, usiadłam w pokoju i mówię, Boże kochany co ja najlepszego zrobiłam, przecież ja mam jeszcze tyle do powiedzenia i nawet jeszcze... ja wtedy nie wiedziałam co ja wzięłam w ogóle, ile ja wzięłam tych leków, mówię to był taki amol, że człowiek po prostu tak jakby nie widział, co robi (kobieta, 19 lat, wywiad 08.EB.34.01).

Jej koleżanka (19 lat), która również usiłowała popełnić samobójstwo, musiała w szkole stawić czoła sytuacji „naznaczenia”: *trochę dużo problemów miałam w tej szkole z... nauczycielami niektórymi... bo uważali mnie za osobę... nie taką, jaką byłam. Nie byłam szczerą, miłą i tak dalej, pomocną a oni myśleli, że jestem... że pochodzę z jakiejś rodziny patologicznej, która... w ogóle się mną nie zajmuje i typowe... taka typowa rodzina alkoholików. Myśleli, że taka jestem a taka wcale nie byłam (...)* Chciałam popełnić próbę samobójczą ale mnie oczywiście, na szczęście ona nie wyszła i znalazłam się w szpitalu... w K (...) na toksykologii.. i tam właśnie zrozumiałam, że tak sama... że mam całe życie przed sobą... i nie mogę go zmarnować. (...) mam zamiar na maturze zdać historię rozszerzoną i mam nadzieję, że to mi jakoś w życiu pomoże. A później jak się uda to studia na pewno...hm... dalej jeszcze jakąś szkołę znaleźć, pracę... taką dobrą... i wyjechać do Australii. To jest marzenie moje od... pierwszej klasy podstawówki (08.EB.06.03).

5. Instytucje pomocy społecznej – bezradność wobec utrwalonej biedy

Procesy związane z utrwalaniem się biedy na zdegradowanych obszarach Łodzi, chociaż w większości opisane przez badaczy (Grotowska-Leder J., 2002; Warzywoda-Kruszyńska W., 1998), nie stały się jeszcze podstawą do przededefiniowania przez władzę lokalną i służby społeczne ich zadań. „Problemami społecznymi” nazywane są poszczególne negatywne zjawiska (alkoholizm, bezrobocie, bezradność), a nie złożony i wielowymiarowy proces marginalizacji całych środowisk społecznych. Zastosowane metody przeciwdziałania powinny być równie kompleksowe (Frieske K.W., 2004) i zintegrowane wokół wyznaczonego celu, którym jest rozwiązanie złożonego i właściwie zdefiniowanego problemu społecznego (Jamrozik A., Nocella L., 2000). Takich metod dotychczas nie wypracowano.

Jedna z respondentek tak opisuje wsparcie jakie otrzymywała dla swoich dzieci gdy nie miała pracy *bo opieka tylko dawała nam dziewięćdziesiąt złotych, na obiady córce...płaciła do szkoły po sto dwadzieścia złotych to... nie było nam za letko. Opieka tylko nam przyznawała różnie po osiemdziesiąt, po dziewięćdziesiąt po sto złotych... to zależy.. no było od opiekunki, jak ona do tego podchodziła..*(08.EB.03.03).

Wysokość i sposób wypłacania zasiłków w pomocy społecznej nie przyczynia się do realizacji podstawowego celu jaki sobie stawia ta instytucja – usamodzielnienia jej klientów: *Tak, byłam zarejestrowana w pośredniaku, pobierałam zasiłek z opieki. To były tak marne grosze, że to nie starczało po prostu na nic. To dobrze, że też jak jeszcze babcia żyła, miała emeryturę, to też mi pomagała i dzieciom, bo, no, było ciężko. No, były takie momenty, że było ciężko. (...) No to były pieniądze, co miesiąc tam dostawałam, no, różnie, teraz ostatnio 120 zł i to też nie co miesiąc, a to był taki zasiłek, tzw. celowy, przeznaczony na coś, ale to też nie co miesiąc. I drugi to taki był niby okresowy, tak zwany. No to też były groszowe sprawy, bo 38, czy coś w tych granicach złotych. No, to co to jest? Taka właśnie pomoc. Albo jak dzieci chodziły jeszcze do szkoły, no to opieka opłacała ciepły posiłek w szkole. No. I taka była pomoc społeczna* (08.EB.03.04).

Respondentka tak relacjonuje swoje kontakty z pomocą społeczną: *Kiedyś korzystałam to dostawałam trzydzieści cztery złote, bo tak kryterium. Bo oni akurat o kryterium, tam nie pracowałam to akurat tego... i i akurat córka jeszcze nie była pełnoletnia to nam nie*

przekraczało kryterium, trzydzieści cztery złote dostałam. No. I co to jest? To jest na nic no. To jest śmieszne pieniądze. No bo takie kryterium akurat nam, tego bo ona policzyła to tego kryterium.. no trzydzieści cztery złote. To jeszcze mi przynosił te pieniądze, trzydzieści cztery złote to marne pieniądze no. No a teraz już się nie należy, no bo akurat tak się.. no akurat mąż ma tę rentę to na dwie osoby to nam przekracza w sumie no. To nic nie dostałam (08.EB.41.01).

Wyplata dużej ilości niskich świadczeń pieniężnych jest rozproszeniem środków, które nie wspierają rozwiązań systemowych. Z relacji respondentów wyłania się obraz pomocy społecznej jako instytucji zbiurokratyzowanej, której pracownicy nie interesują się faktycznym losem swoich klientów: *bo ja wiem, z opieki, no różne te pieniążki są tam przyznawane, różne są kryteria. Ale ja bym na przykład wolala, żeby, no córka niech dostała nawet dwieście, czy tam te trzysta złotych, ale na przykład, żeby się zainteresowali tym, w jaki... w jakich w jakich warunkach życiowych mieszka (08.EB.43.01).*

Organizatorem, koordynatorem i wykonawcą zadań z zakresu pomocy społecznej podejmowanych na rzecz mieszkańców Łodzi jest Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Jego zadania określają przepisy prawa (głównie Ustawa o pomocy społecznej), szczegółowo wyznaczając zadania własne gminy, zadania zlecone gminie, zadania powiatu oraz zadania z zakresu administracji rządowej. Zadania te MOPS realizuje zarówno w ramach działalności własnej jak i za pośrednictwem innych podmiotów (organizacji społecznych, stowarzyszeń, fundacji, kościołów) w ramach zawartych umów. Od 1 lipca 2008 r. świadczenia rodzinne realizowane są przez Wydział Świadczeń Socjalnych Urzędu Miasta Łodzi. W roku 2008 ogółem w MOPS i jednostkach nadzorowanych zatrudnionych było 2 404 osób w tym: 620 w MOPS, 1 060 w domach pomocy społecznej, 523 w całodobowych placówkach opiekuńczo-wychowawczych i 201 w ośrodkach wsparcia dziennego. W ciągu całego 2008 roku wydano 163 788 decyzji administracyjnych i łącznie na realizację zadań własnych i zleconych wydano 300 314 587 zł. Pracą socjalną objętych było 61 686 osób, a wsparcia finansowego udzielono 20 759 osobom (wszystkie dane MOPS na dzień 31.12.2008 r.).

Te dane liczbowe świadczące o aktywności publicznych służb socjalnych pozostają w sprzeczności z codziennym obrazem degradacji, jaki stał się charakterystyczny dla obszarów Łodzi nazywanych „enklawami biedy”. Kluczową sprawą wydaje się więc próba odpowiedzi na pytanie o przyczyny tego stanu rzeczy. Podstawowymi dokumentami, które wytyczają zadania Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Łodzi są: *Ustawa o pomocy społecznej* z dnia 12 marca 2004 roku oraz *Strategia rozwiązywania*

problemów społecznych w mieście Łodzi przyjęta przez Radę Miasta w 2005 roku. Pomijając krytyczne opinie, z jakimi spotykają się oba te dokumenty, należy stwierdzić, że nawet w ich obecnym kształcie nie są one realizowane. Chodzi tu zarówno o szczegółowe zapisy Ustawy dotyczące np. ilości zatrudnianych przez MOPS pracowników socjalnych (Art. 110 pkt 11) jak i ogólne zasady mówiące, że „pomoc społeczna wspiera osoby i rodziny w wysiłkach zmierzających do zaspokojenia niezbędnych potrzeb i umożliwia im życie w warunkach odpowiadających godności człowieka”. W przypadku Strategii mamy do czynienia z dokumentem zupełnie martwym, który nie stał się podstawą do żadnych faktycznych działań.

Sam MOPS w Łodzi, któremu Strategia wyznacza rolę „organizatora, koordynatora i wykonawcy zadań z zakresu pomocy społecznej”, jest instytucją niedofinansowaną i pozbawioną skutecznych narzędzi koordynacji działań. Poszczególne jednostki organizacyjne miasta oraz służby publiczne odpowiedzialne za rozwiązywanie problemów społecznych w bardzo małym stopniu ze sobą współpracują, co powoduje rozproszenie inicjatyw i brak kumulacji ich efektów.

Zjawisko utrwalonej i skoncentrowanej w zdegradowanych obszarach miasta biedy, chociaż już zdiagnozowane przez socjologów, nie stało się podstawą dla władz miasta (ani MOPS) do opracowania strategii jego rozwiązania. Skuteczna strategia przeciwdziałania zjawisku dziedziczenia biedy (wykluczenia społecznego) w szczególnie zagrożonych obszarach wymagałaby efektywnej współpracy wszystkich miejskich służb i koncentracji wsparcia finansowego (zmiany filozofii wydawania pieniędzy). Obecny sposób można nazwać raczej „zarządzaniem biedą” niż realizowaniem strategii rozwiązywania problemów społecznych. Faktyczna realizacja takiej strategii wymagałaby także zmiany organizacji pracy pracowników socjalnych, którzy większość swojego czasu poświęcają obecnie na gromadzenie i weryfikację dużej ilości dokumentów niezbędnych do wypłaty (niewielkich) świadczeń finansowych dla swoich klientów oraz dla innych celów jak np. wypłata obligatoryjnych świadczeń rodzinnych. W świetle znacznego obciążenia pracą administracyjną przez pracowników socjalnych, deklarowana w sprawozdaniu MOPS liczba 61 686 osób objętych pracą socjalną w 2008 r. brzmi mało wiarygodnie.

Zarówno Ustawa jak i Strategia zakładają współpracę w realizacji zadań pomocy społecznej z organizacjami pozarządowymi. Ten kierunek wydaje się właściwy, ale jego realizacja oznacza w praktyce rywalizację o środki publiczne, przeznaczone na zadania pomocy społecznej, pomiędzy nielicznymi organizacjami. Pomimo trybu

konkursowego, nie można unikać uzależnienia tych podmiotów od administracji publicznej, co prowadzi często do „wasalizacji” i konformizmu programowego organizacji trzeciego sektora. Chociaż w spisie Krajowego Rejestru Sądowego znajduje się 2 247 organizacji pozarządowych w Łodzi, to faktyczną działalność prowadzi tylko niewielka ich liczba (nie mamy takich danych). Podmiotów (fundacji, stowarzyszeń, kościołów) starających się o dotację z Urzędu Miasta Łodzi na realizację zadań pomocy społecznej jest około 30. Są to w większości organizacje nie posiadające ustabilizowanej sytuacji finansowej, a nielicznymi wyjątkami z dobrą kondycją są stowarzyszenia kościoła katolickiego (Caritas, CSR). Brak innych, alternatywnych źródeł finansowania swojej działalności powoduje, że organizacje pozarządowe nie mogą planować, ani realizować zadań długofalowych i strategicznych, a więc najbardziej pożądanym w tym obszarze.

Osobną sprawą są środki strukturalne UE, które w obecnej perspektywie programowej 2007-2013 miały wesprzeć system pomocy społecznej, a których obecność w tym obszarze jest mało widoczna. Częściowa regionalizacja systemu wdrażania środków strukturalnych spowodowała rozproszenie środków pomiędzy różne centra decyzyjne, a tym samym tzw. synergia efektów jest trudna do osiągnięcia. Sam Program Operacyjny Kapitał Ludzki, jako główny mechanizm dystrybucji środków dla pomocy społecznej, został podzielony na komponenty (systemowe, regionalne), które nie wydają się komplementarne i skoordynowane. Ostateczną ocenę trwałości osiąganych przez POKL rezultatów przyniesie jego ewaluacja, ale już w tej chwili można mieć zastrzeżenia do jego efektywności. Regionalny Program Operacyjny Województwa Łódzkiego, którego zadaniem było wsparcie projektów inwestycyjnych nie przyniósł Łodzi korzyści w obszarze infrastruktury społecznej. Ani Urząd Miasta Łodzi, ani MOPS nie realizują żadnego projektu w ramach tego obszaru. Biorąc to wszystko pod uwagę trudno się dziwić, że skutki interwencji dokonywanych w ramach wykorzystania środków strukturalnych w łódzkich enklawach nie są zauważalne.

6. Wnioski końcowe

Końcowe wnioski i rekomendacje możemy podzielić na trzy grupy zgodnie z ich adresatami:

- Dotyczące procesu społecznego jakim jest tworzenie się enklaw biedy na terenie Łodzi:

Następują nowe, silne procesy koncentracyjne w łódzkich enklawach biedy i dlatego konieczna jest szczegółowa inwentaryzacja zdegradowanych obszarów miasta, zarówno pod względem materialnym, jak i zasobów ludzkich.

- Dotyczące służb społecznych:

Należy opracować i wdrożyć narzędzia skutecznej interwencji w tych obszarach, oparte na współpracy i integracji działań poszczególnych służb oraz uwzględniające podmiotowość i faktyczne potrzeby mieszkańców.

- Dotyczące władz Łodzi:

Konieczna jest aktualizacja strategii rozwiązywania problemów Łodzi zarówno ze względu na cele, jak i narzędzia ich realizacji, monitorowanie działań i ewaluacja rezultatów.

Ponadto należy dążyć do zmiany systemu wsparcia społecznego w Polsce – w kierunku budowy systemu nakierowanego na realizację zadań i osiągnięciu celów, a nie rozdzielania pieniędzy.

Aneks metodologiczny

A. 1 Przygotowanie badań

A. 1.1 Dobór próby – założenia (liczby, charakterystyka, założony sposób docierania do respondentów)

Podstawą do stworzenia listy respondentów badania były dane adresowe osób z którymi przeprowadzono wywiady biograficzne w 1998 roku w ramach projektu „Formy ubóstwa i zagrożeń społecznych oraz ich przestrzenne rozmieszczenie”. W jej skład weszły zarówno osoby, z którymi wywiady zaliczono do próby podstawowej, jak i te, z którymi wywiady w roku 1998 odrzucono. W sumie uzyskano listę 106 osób, których dane były zachowane i które zostały poddane weryfikacji pod względem ich faktycznej dostępności. Część aktualnych adresów respondentów została zweryfikowana przez Wydział Spraw Obywatelskich Urzędu Miasta Łodzi, pozostałe były na bieżąco aktualizowane przez ankieterów przeprowadzających wywiady. Z listy respondentów z którymi przeprowadzano rozmowy w roku 1998 nie udało się przeprowadzić wywiadów z następujących powodów:

- 12 osób zmarło;
- 11 osób nie wyraziło zgody na ponowną rozmowę;
- 4 osoby przebywały poza miejsce zameldowania (szpital, wyjazd za granicę, wyjazd do innego miasta);
- z 6 osobami nie udało się nawiązać kontaktu.

Próba została powiększona o członków rodzin respondentów, którzy w 1998 roku byli dziećmi, a obecnie są pełnoletni. Ponieważ założeniem projektu WZŁOT było przeprowadzenie wywiadów z 90 mieszkańcami łódzkich enklaw biedy, pozostałe brakujące do tej liczby wywiady przeprowadzono z matkami respondentek komponentu badawczego „Wczesne rodzicielstwo” (11 osób). Wszystkie te osoby pochodzą w przeważającej mierze z obszarów biedy skoncentrowanej (enklawy biedy).

W badaniach przeprowadzonych w 1998 r. respondenci pogrupowani byli jako członkowie poszczególnych rodzin. W obecnych badaniach także zachowano tę zasadę przyjmując, że należy przeprowadzić rozmowy co najmniej z dwoma generacjami tej samej rodziny: rodzice – dzieci. Jeżeli było to możliwe, wywiady przeprowadzano

także z wnukami. Ponieważ w badaniach z roku 1998 rozmawiano z pokoleniem najstarszym (dziadkowie), w wielu przypadkach uzyskaliśmy dokumentację dotyczącą 4 pokoleń danej rodziny.

A. 1.2 Technika badań

Podstawowa technika użyta w badaniu to wywiad biograficzny (*family life story*). Wywiad biograficzny jest techniką pozwalającą na sprowokowanie respondenta do opowiedzenia historii swoich doświadczeń życiowych. Przyjęto założenie, że respondent jest doświadczającym podmiotem, który aktywnie konstruuje swój świat społeczny, a głównym celem wywiadu jest uzyskanie danych pozwalających na wgląd w jego doświadczenie. Ponieważ przedmiotem wywiadu biograficznego jest historia życia respondenta każdą rozmowę rozpoczynano od prośby: „Proszę opowiedzieć historię swojego życia” lub w przypadku osób powtórnie badanych: „Proszę opowiedzieć co wydarzyło się przez ostatnie 10 lat w Pani/Pana życiu”. Koncepcja wywiadu zakłada, że istnieje homologia pomiędzy strukturą organizacji doświadczania różnych wydarzeń w realnym życiu a strukturą narracji autobiograficznej oraz, że opowiadający jest najlepiej zorientowany w wiedzy o swojej biografii, dlatego też, należy zostawić mu pełną swobodę w opowiadaniu swojej historii życia. Prowadzący wywiady ankierzy nie ingerowali w wewnętrzną logikę opowieści, jeżeli respondent nie miał problemów z prowadzeniem narracji. W przypadkach gdy rozmówca nie miał wystarczających kompetencji językowych do formułowania swoich myśli w formie ciągłej narracji, ankierzy posługiwali się standardową listą poszukiwanych informacji, naprowadzając opowiadającego na poszczególne tematy lub zadając pytania pomocnicze. W przypadku respondentów opowiadających płynnie o wydarzeniach ze swojej biografii, które były dla nich ważne i które najlepiej zapamiętali, ankierzy mieli obowiązek weryfikacji prawdziwości historii poprzez zadawanie na końcu dodatkowych pytań. Osoby prowadzące wywiady starały się wychwycić w trakcie wywiadu mniej wiarygodne elementy historii w celu weryfikacji jej prawdziwości.

Miejscem przeprowadzenia wywiadu było zazwyczaj mieszkanie respondenta, tak aby umożliwiło to opowiadającemu swobodną wypowiedź. Ankierzy starali się tak aranżować spotkanie, aby w trakcie rozmowy nie było obecnych w mieszkaniu osób trzecich. Jeżeli z jakichś powodów nie było to możliwe, przeprowadzający wywiad proponował spotkanie w siedzibie Fundacji IIS lub w Instytucie Socjologii. Wywiady nagrywane były na dyktafon, po uprzednim uzyskaniu zgody respondenta, który był zawsze informowany

o poufności rozmowy oraz o przyjętych zasadach bezpieczeństwa przetwarzania danych. W trakcie badania nie było przypadku odmowy zgody na nagrywanie rozmowy. Przepisane z dyktafonu wywiady zawierają wszelkie pozawerbalne elementy wypowiedzi.

Po przeprowadzeniu wywiadu ankieterzy uzupełniali metryczkę o podstawowe dane respondenta.

Strukturę wywiadu możemy podzielić na 5 części:

- pierwsza faza to wstęp, który ma zbudować odpowiednią atmosferę i właściwe relacje pomiędzy respondentem a badaczem;
- druga faza polega na stymulowaniu narracji poprzez opowiedzenie o kontekście badania oraz jego znaczeniu;
- trzecia faza to opowieść respondenta pozbawiona ingerencji ze strony słuchającego aż do momentu wyraźnego zakończenia;
- czwarta faza wywiadu daje możliwość zadania dodatkowych pytań związanych z poszczególnymi fragmentami wypowiedzi oraz weryfikacji wiarygodności opowieści;
- piąta faza jest fazą wyjścia, w której przeprowadzający wywiad przechodzi do formy normalnej rozmowy.

A. 1.3 Aranżacja badań – zastosowane procedury

Aby uzyskane dane były pewne i wiarygodne stosowano się do następujących zasad przeprowadzenia wywiadu:

- Respondent powinien być absolutnie przekonany o bezstronności, neutralności i braku zaangażowania ankietera (badacza) w sprawę instytucji, o które pyta oraz o całkowitej poufności przekazywanych informacji.
- Miejsce przeprowadzenia wywiadu powinno zapewniać swobodę i intymność wypowiedzi.
- Respondent nie powinien być ograniczony czasowo.
- Aranżacja wywiadu nie powinna sugerować respondentowi oczekiwań ankietera (neutralny kontekst sytuacji komunikacyjnej).
- Ankieter powinien dostosować się do komunikacyjnych norm (kompetencji językowych) respondenta i w trakcie wywiadu upewniać się co do właściwego

rozumienia słów lub wyrażań, jeżeli ich błędne zrozumienie mogłoby mieć konsekwencje dla przebiegu całego wywiadu.

Do badania zaangażowano sześcioro ankierów zgodnie z poniższym profilem:

- Kobiety i mężczyźni w wieku 30-60 lat.
- Znakomite umiejętności w zakresie komunikacji interpersonalnej – nawiązywania kontaktu, zadawania pytań, biernego i aktywnego słuchania, kierowania rozmową w przypadku osób zahamowanych lub przeciwnie nadmiarowych w kontakcie, rozproszonych etc.
- Nieoceniający stosunek wobec potencjalnych respondentów.
- Absolwent lub student starszych lat studiów z zakresu nauk społecznych, psychologii ewentualnie Kolegium Pracowników Służb Społecznych.

Wszyscy odbyli szkolenie, w trakcie którego zapoznano ich z całym projektem WZLOT, jego celami oraz w szczególności z komponentem badawczym *Mieszkańcy łódzkich enklaw biedy po 10-ciu latach*. Przedstawiono zasady, zgodnie z którymi należy przeprowadzać wywiady narracyjne, sposoby ich aranżacji oraz zwrócono uwagę na możliwe trudności i niebezpieczeństwa, szczególnie związane z odwiedzaniem mieszkań w obszarach zdegradowanych.

Wszyscy respondenci otrzymali pocztą listy zawierające podziękowanie za pomoc i uczestnictwo w badaniach. Także ankierzy po przeprowadzonej rozmowie dziękowali za okazaną pomoc w realizacji badania.

A. 2 Realizacja badań

A. 2.1 Przebieg badań

Badania realizowane były w następujących etapach:

- badania pilotażowe: II połowa września (2 wywiady);
- weryfikacja narzędzia: I połowa października;
- przeprowadzenie wywiadów: wywiady przeprowadzono w miesiącach październik 2008 r. – luty 2009 r.

A. 3 Napotkane trudności

Trudności związane z przeprowadzaniem wywiadów wynikały z następujących powodów:

- dane adresowe respondentów z roku 1998 były w dużej liczbie przypadków nieaktualne;
- ustalenie nowych adresów okazało się w niektórych przypadkach niemożliwe z powodu częstych przeprowadzek lub braku miejsca stałego zameldowania/pobytu;
- Wydział Spraw Obywatelskich Urzędu Miasta Łodzi przy powtórnej prośbie o pomoc w aktualizacji adresów odmówił podania nowych danych respondentów;
- respondenci, którzy wyrazili zgodę na rozmowę byli często nieobecni w domu w umówionym terminie, co powodowało konieczność ponownej aranżacji wywiadu – czasami kilkukrotnej;
- zdarzały się przypadki agresywnego zachowania związane z przebywaniem w dzielnicach uznawanych powszechnie za niebezpieczne;
- niektórzy respondenci nie posiadali zdolności prowadzenia narracji, a na zadawane pytania odpowiadali zdawkowo.

A. 4 Wnioski dotyczące sposobu prowadzenia badań, metodologii, wskazówki

Przeprowadzanie badań jakościowych opartych na wywiadach biograficznych powinno zakładać dobre przygotowanie wstępne związane z aranżacją wywiadu. Jakość uzyskanego materiału zależy w dużej mierze od umiejętności badacza (ankietera) zbudowania więzi emocjonalnej opartej na zaufaniu i zdolności do uzyskania szczerych wypowiedzi (Hammersley M., Atkinson P., 2000). Jest to zadanie trudne i nie zawsze w pełni możliwe, ale zawsze wymaga dobrego przygotowania się ankietera oraz odpowiedniej aranżacji wywiadu. Należy absolutnie przestrzegać zasady intymności warunków przeprowadzania wywiadu i nieobecności osób trzecich, które zawsze dezorganizują rozmowę – jest to szczególnie ważne w przypadkach emocjonalnie trudnych i drażliwych. W niektórych przypadkach uzyskanie ważnych i istotnych z punktu widzenia badacza wypowiedzi wymaga kilkukrotnych wizyt wstępnych w celu wzbudzenia zaufania respondenta oraz pozyskania o nim dodatkowych informacji.

Nie wszyscy respondenci są z natury skłonni do szczerych i otwartych wypowiedzi i w takiej sytuacji nie pomogą najlepsze nawet wysiłki aranżacyjne. Pozostaje dobrze przygotowana lista poszukiwanych informacji oraz dodatkowe pytania weryfikacyjne.

Drugim ważnym aspektem stosowania wywiadu narracyjnego są kompetencje językowe osób, od których oczekujemy wypowiedzi. Założenie, że wszyscy respondenci będą swobodnie prowadzili narrację jest nierealistyczne. Szczególnie dotyczy to środowisk defaworyzowanych, dotkniętych przypadkami chorób czy inwalidztwa.

Dobrym rozwiązaniem są listy z podziękowaniami od organizatora badań, które respondenci dostają pocztą po przeprowadzeniu rozmowy. Późniejsze, kolejne kontakty z respondentami są zdecydowanie łatwiejsze.

Ustawa o ochronie danych osobowych spowodowała, że „dysponenci danych” w instytucjach publicznych stali się bardzo ostrożni przy przekazywaniu list adresowych i czasami okres oczekiwania na przekazanie danych i spełnienie wymaganych procedur może być znacznie dłuższy niż okres realizacji projektu. Powinno się to uwzględnić przy tworzeniu harmonogramu badań i odpowiednio wcześniej występować o udostępnienie danych.

Bibliografia:

- Bauman, Z., (2000) *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*. PIW, Warszawa.
- Bourdieu P., Wacquant L.J.D. (2001) *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Crozier Michel, Friedberg Erhard, (1983) *Człowiek i system. Ograniczenia działania zespołowego*, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne 1983.
- Domański Henryk (2003), *Ubóstwo w strukturze społecznej*, w: *Bieda a nierówności płci i podziały etniczne w społeczeństwach postkomunistycznych*, red. Ivan Szelenyi, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Dziewięcka-Bokun Ludmiła (2002), *Unia Europejska przeciw biedzie i ekskluzji społecznej*, w: *Przeciw biedzie*. Red. Elżbieta Tarkowska, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Frieske Kazimierz W. (2004), *Wprowadzenie pesymistyczne wnioski teoretycznych implikacji*, w: *Utopie inkluzji. Sukcesy i porażki programów integracji społecznej*, red. Frieske Kazimierz W. , IPiSS, Warszawa.
- Giddens Anthony (2008), *Konsekwencje nowoczesności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Giza-Poleszczuk Anna, Marody Mirosław, Rychard Ryszard (2000), *Strategie i system. Polacy w obliczu zmiany społecznej*, Wydawnictwo IFiS PAN Warszawa.
- Golczyńska-Grondas Agnieszka (2004), *Mężczyźni w enklawach biedy. Rekonstrukcja pełnionych ról społecznych*, Absolwent, Łódź.
- Grotowska-Leder Jolanta (2002), *Fenomen wielkomiejskiej biedy. Od epizodu do underclass*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Hammersley Martyn, Atkinson Paul (2000), *Metody badań terenowych*. Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań.
- Jamrozik Adam, Luisa Nocella (2006), *The Sociology of Social Problems. Theoretical Perspective and Methods of Intervention*, Cambridge university Press.
- Jankowski Bogdan, Golczyńska-Grondas Agnieszka (2009), *Drugie życie ziemi obiecaniej. O iluzji rewitalizacji społecznej*, Międzynarodowa Konferencja Naukowa – Miasta Polski 1989-2009. 20 lat transformacji, Lublin 2009.
- Miazga Mieczysław (2001), *Społeczne problemy kształtowania przestrzeni. Przykłady studiów i badań na rzecz planowania i zarządzania przestrzeniami w różnych skalach*. Instytut Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej, Warszawa.
- Morawski Witold, (1999), *Uniwersalne wyzwania i polskie adaptacje zmian systemowa jako zmiana instytucjonalna*, w: *Władza i struktura społeczna*. Wydawnictwo IFiS PAN Warszawa.

- Polawski Paweł (1997), *Kulturowe znaczenia underclass; Spór o sens terminu a polska transformacja*, w: *Ofiary sukcesu. Zjawiska marginalizacji społecznej w Polsce*, red. Frieske Kazimierz W., Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Potoczna Małgorzata, Warzywoda-Kruszyńska Wielisława, (2009), *Kobiety z łódzkich enklaw biedy. Bieda w cyklu życia i międzypokoleniowym przekazie*. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Radziukiewicz Małgorzata (2006), *Zasięg ubóstwa w Polsce*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
- Tuan Yi-Fu (1987), *Przestrzeń i miejsce*, PIW, Warszawa.
- Wacquant Loïc J. D., Wilson William Julius (1993), *The Cost of Racial and Class Exclusion In Inner City*, w: *The Ghetto Underclass. Social Science Perspectives*, Sage Publications, Newbury Park.
- Wacquant Loïc (2008), *Relocating Gentryfication The Working Class, Science and the State in Recent Urban Research*, International Journal of Urban and Regional Research Volume 32.1., March 2008, 198-205.
- Wacquant Loïc (2008a), *Urban Outcasts. A Comparative Sociology of Advanced Marginality*, Polity Press, Cambridge.
- Warzywoda Kruszyńska W., Grotowska-Leder J. (1996) *Wielkomiejska bieda w okresie transformacji (zasilkobiorcy pomocy społecznej)*. Łódź: Instytut Socjologii UŁ.
- Warzywoda Kruszyńska W. (1998) *Modele wyjaśniania biedy i sposoby konceptualizacji biednych*, w: *Życie i pracować w enklawach biedy*, W. Warzywoda Kruszyńska (red.). Łódź: Instytut Socjologii UŁ.
- Wallerstein Immanuel (2004), *Koniec świata jaki znamy*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa.
- Wilson William Julius (1990), *The Truly Disadvantaged. The Inner City, the Underclass, and Public Policy*, The University of Chicago Press, Chicago and London.
- Wódc Kazimiera (1991), *Zakorzenie w miejscu zamieszkania. Analiza wybranych elementów nieformalnych powiązań społecznych mieszkańców badanych obszarów Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego*, w: *Przestrzeń wielkiego miasta w perspektywie badań nad planowaniem i żywiołowością*, Uniwersytet Śląski, Katowice.
- Warzywoda Kruszyńska W., (red.), (1998), *Życie i pracować w enklawach biedy*, Łódź: Instytut Socjologii UŁ.
- Warzywoda Kruszyńska W., (red.), (2001), *Życie na marginesie wielkiego miasta*, Łódź: Instytut Socjologii UŁ.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt
**„Wzmocnić szanse i osłabić transmisję biedy
wśród mieszkańców miast
województwa łódzkiego
- WZLOT”**

współfinansowany przez Unię Europejską
ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego
w ramach Poddziałania 7.2.1

Aktywizacja zawodowa i społeczna
osób zagrożonych wykluczeniem społecznym
Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki

Człowiek-najlepsza inwestycja



Realizator projektu



Instytucja Pośrednicząca 2 stopnia



Partner projektu

Publikacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej
w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
Publikacja bezpłatna